Nr 11. Kraków, Niedziela 13 Stycznia 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hezeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zwycięstwa i klęski.

Kraków, 12 stycznia.

Główny kontyngent wczorajszych wyborów dała kurya miejska w środkowo i południowo-austryackich krajach. Oprócz tego wybierały też wczoraj Izby handlowe. wielka własność bukowińska i odbyły się dwa ściślejsze wybory. Schoenererowcy znowu urośli, zdobywszy dwa mandaty: jeden w Karniowie na Śląsku, a drugi przy ściślejszych wyborach z mniejszej własności w czeskim okręgu w Mies, tak, że już z obecną chwilą liczą 21 mandatów.

Koszta tego nagłego ich wzrostu, a nadto powstania dwu nowych stronnictw czeskich, opłaciły z istniejących następujące kluby: Młodoczesi. którym ubyło ogółem 8 mandatów, socyaliści (mniej o 4 mandaty), Luegerczycy z utratą 7 głosów, wreszcie klub niemiecko-postępowy i stronnictwo katolicko-ludowe, tracąc oba razem dotychczas 10 do 12 głosów.

To jest mniej więcej stan rzeczy, który się reprezentuje w nowej Izbie. Pozostałe jeszcze wybory mogą tu i owdzie cyfry wymienione nieco podwyższyć lub zniżyć, ale stosunek ogólny mało się zmieni.

Naturalnie organa interesowanych stronnictw starają się ten cyfrowy stan rzeczy zaciemnić. aby pokryć swoją klęskę. trudniej natomiast zrozumieć, co za interes mają niektóre pisma polskie, jak n. p. jedno z pism lwowskich. które wbrew prawdzie stara się przesadzić klęskę Młodoczechów, wmawiając w nich utratę aż 12 mandatów. natomiast korzystniej przedstawić stanowisko wiedeńskich antisemitów, którym regestruje ubytek tylko dwu głosów!...

Młodoczesi mają możność pozornego przynajmniej wyrównania straty przez przyciągnięcie do klubu narodowych socyalistów, lub ich części, socyaliści stratę liczebną powetowali sobie lepszym obecnie doborem sił parlamentarnych, niemiecko-postępowi są stronnictwem przeżytem, którego straty wszyscy przewidywali, ale ciężko ugodzonymi, już bez żadnych obsłonek, są antisemici, a wprost zdruzgotani zostali klerykali niemieccy, niewiadomo, jakiem prawem i z jakiem czołem nazywający się „stronnictwem katolicko-l u d o w e m“.

Ciężka ich klęska polega nietylko na stracie mandatów, ale też przedewszystkiem na utrąceniu obu ich głównych przywódców. Po Dipaulim przyszła bowiem wczoraj kolej na dra Ebenhocha, który przepadł w Wels, w Austryi Górnej.

Była to tak samo reakcyjnie i tak samo policyjnie usposobiona dusza, jak bar. Dipauli, mimo że z nim zawsze rywalizował i rył przeciw niemu zarówno w klubie, jak wśród wyborców. I po nim więc nie uronimy ani łezki, lecz owszem, ubytek jego uważalibyśmy również za znaczne oczyszczenie atmosfery parlamentarnej, gdyby nie równoczesny znaczny przybytek mętnych żywiołów skądinąd. zwłaszcza z pomiędzy Schoenererowców.

Swoją drogą dla bar. Dipaulego otworzyła się furtka, aby jakoś z honorem wycofać się ze swego uporu i przyjąć przecie ofiarowany sobie mandat z kuryi wiejskiej. Może powiedzieć, że poświęca się, aby stronnictwa nie pozostawiać bez kierownictwa, a dalszych pozorów dostarczyć mu może deputacya dwu wyborców, która się udała „z pokornemi prośbami“ do niego do Monachium i interwencya biskupa trydenckiego, którego podobnoś „uproszono“, aby — jak piszą w „N. Tiroler Stimmen“ pokorni chwalcy pana barona — skłonił go, iżby „w swej wielkoduszności mimo ordynarnego potraktowania, jakiego doznał, raczył przyjąć zastępstwo merańskich gmin wiejskich“.

Jeżeli jednak b. Dipauli naprawdę mandatu nie przyjmie, a może nawet mimo jego przyjęcia, stronnictwo katolicko-ludowe pójdzie prawdopodobnie w strzępy. — Zwłaszcza frakcya Ebenchocha, która już zdawna chyliła się ku Luegerowi, może zechce teraz otwarcie przystąpić do jego klubu. Byłby to w takim razie ciekawy widok wzajemnego wspierania się dwu w przyszłości na śmierć skazanych.

Poniżej, jak zwykle, podajemy uzupełnienie wczorajszych wyborów, zaczynając od kuryi miejskiej.

W Austryi Górnej wybrano wczoraj posłami: W Lincu B o h e i m a (ponownie) i L o e c k e r a (obaj ze stron. niem. lud.). w Steyr R e d l a (liberała niem. przeciwko dotychczasowemu posłowi Erbowi z niem. stron. lud.), w Wels H o l t e r a (niem. stron. lud.). Przeciw Holterowi stawał i upadł dr E b e n h o c h, przywódca partyi katolicko-ludowej.

W Styryi wybrano posłami: W Gracu H o f m a n n a - W e l l e n h o f a (ponownie) i D e r s c h a t t ę (obaj ze stron. niem. lud.), w Hartbergu ponownie M o s d o r f e r a (niem. stron. lud.), w Leibnitz M a l i k a (niem. stron. lud.), w Marburgu ponownie W o l f f h a r d t a (niem. stron. lud.).

W Tyrolu wybrano: W Insbruku E r l e r a (liber. niem.), w Bozen P e r a t h o n e r a (liber. niem.), w Roveredo M a l f a t t i e g o (Włoch, liber.).

Na Śląsku: W Opawie wybrano ponownie Franc. H o f m a n n a (niem. stron. lud.). w Karniowie L i n d n e r a (Schoener.), w Cieszynie ponownie D e m l a (niem. liberał). w Bielsku ponownie H a a s e g o (niem. liberał).

W Salcburgu wyszli ponownie kandydaci niemieckiej partyi ludowej: dr S y l w e s t e r (Salcburg) i H u e b e r (St. Johann).

W Gorycyi wybrano ponownie L e n a s s i e g o (Włoch, lib.).

W Istryi: W Rovigno wybrano ponownie B a r t o l i e g o (Włoch, lib.).

W Vorarlbergu: W Bregencyi wybrany ponownie D r e x e l (niem. stron. lud.).

Izba handlowa w Bernie wybrała posłami Rudolfa A u s p i t z a i dra Stefana L i c h t a, obu liberałów niem.

Na Bukowinie z wielkiej własności w pierwszem ciele wyborczem wybrano posłem dra Włodzimierza R e p t ę, biskupa grecko-oryentalnego (Rumuna), a w drugiem ciele wyborczem br. Jerzego W a s s i l k ę (Staro-Rumuna) i Zacharyasza B o h n s i e w i c z a (Polaka).

W Tryeście w drugiem ciele wyborczem wybrano posłem M a z z o r a n ę (Włoch. lib.).

Ściślejsze wybory. Przy ściślejszym wyborze z kuryi gmin wiejskich w Zwettl wybrano K i t t i n g e r a (stron. niem.-lud.), przeciwko dotychczasowemu posłowi Eichhornowi (antysemita). W ściślejszym wyborze z kuryi miejskiej w Mies zwyciężył dr S c h a l k (Schön.) znaczną większością głosów Swobodę (lib. niem.).

Czekajmy.

(Koresdponencya „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 11 stycznia.

Wynik wyborów w Czechach wywołał w Kołach liberalno-niemieckich wielką konsternacyę. Takiego pogromu się nie spodziewano! Panowie Finke, Pfersche, Schücker i towarzysze tyle sobie w ostatniej sesyi parlamentarnej zadawali pracy, w szowinizmie niemieckim nawet Wolfa prześcignąć się często starali, — a tu wszystkie ich zabiegi na nic się nie zdały. Wyborcy wiedzieli, że radykalizm tych liberałów jest tylko maskaradą i zamiast liberałów w perukach à la Siegfried, woleli à la Fresco strzyżonych radykałów.

Najzabawniejszą rolę odgrywa przy tem prasa liberalno-niemiecka w Wiedniu i na prowincyi. „Neue Freie Presse“, która w ciągu ostatnich kilku lat ustawicznie judziła i w jednym szeregu walczyła z organem pana Wolfa, dziś przytacza cały szereg winnych, przywódców parlamentarnych i rządowych — tylko o sobie, w przystępie swej znanej skromności — zapomina.

„Grazer Tagespost“, organ „umiarkowanych“ Niemców styryjskich, organ wyborczy pana S t ü r g k h a, — zupełnie jest zdesperowany i zapowiada koniec parlamentu i Austryi. Dopóki po jednej stronie Izby znajdowali się K a i z l i E n g e l, a po drugiej F u n k e i P r a d e — pisze ten dziennik — można było myśleć o zawieszeniu broni, a nawet o zawarciu pokoju, ba ci do wspólnego zasiedli stołu, by wspólnie obradować. Obecnie zaś ani marzyć o czemś podobnem nie można“.

Tak to znakomitości liberalnego obozu, opuszczone przez rozagitowanych wyborców, w nadziejach zawiedzione, wiją się wśród bolu i wyrzutów sumienia. W krótkowidztwie politycznem nie umieli ci ludzie ocenić usposobienia mas wyborców niemieckich w Czechach, o których nie przeczuwali, że wolą oni radykalizm z pierwszej ręki, aniżeli stary — liberalnemi doktrynami zaprawiony i fałszowany. Zmądrzeli po szkodzie.

Schoenererowcy w nowo-wybranej Izbie tworzyć będą wcale liczny klub i nie ulega wątpliwości, że rychło ze sposobności skorzystają, by swoje „zaznaczyć stanowisko“. Ciekawiśmy bardzo, czy niedobitki liberałów i nadal trzymać się będą dotychczasowej taktyki, schlebiania szowinistom niemieckim i czy w pp. Baernreiterze i Stürgkhu i teraz znajdą sojuszników.

Dla innych stronnictw, zwłaszcza słowiańskich, wobec tego wyniku wyborów i połączonej z nim gruntownej zmiany stosunków parlamentarnych, nie pozostaje nic innego, jak zająć s t a n o w i s k o w y c z e k u j ą c e. Zaznaczamy wyraźnie: nie w o l n a r ę k a — lecz, stanowisko wyczekujące. Obecnie bowiem, nie idzie już o zwykłe sojusze parlamentarne, lecz o p r o c e s d z i e j o w y w Austryi, który musi się rozegrać do końca.

Z wyjątkiem jedynego epizodu, rozbicia prawicy przez p. Jaworskiego, Polacy w procesie tym właściwie odegrali rolę spektatorów; dziś nie pozostaje im nic innego, jak — c z e k a ć. Polacy muszą czekać, aż „czynniki miarodawcze“ do akcyi ich powołają.

Nie rozstrzygamy kwestyi, czy Koło polskie, z własnej winy stało się czynnikiem biernym w parlamencie; faktem jest, że nim jest i stosownie do tego zachować się powinno.

Koło polskie zatem — powtarzamy to z naciskiem — czekać musi, aż inne stronnictwa i rząd, stosunkami z m u s z e n i, do interwencyi ich powołają. Odzyskanie dawnego stanowiska w parlamencie będzie wtedy dla Koła polskiego konsekwentnym wynikiem faktów, wynikiem organicznego rozwoju wypadków politycznych i da mu zarazem gwarancyę trwałości. Taktyka ta w parlamencie jest kwestyą narodowościową i dotyczy nie tylko Koła, lecz i innych stronnictw polskich.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 29 grudnia.

Konstytucya języka polskiego. — Jej rozporządzenia z dążnością polityczną.

Po konstytucyi dla stróżów warszawskich, mamy teraz konstytucyę dla języka polskiego w szkołach całego Królestwa. Tamtą wydał był jeszcze książę Imeretyński, tę wprowadza nowy kurator Zenger, zatwierdzając ją na trzy lata, do końca roku szkolnego 1903/4 „sposobem próby“. Ogłosiły te nowe dydaktyczne porządki wszystkie większe gazety warszawskie: znać by je powinna i Galicya, o ile zajmowanie się Polakami w Królestwie uważa za swój obowiązek.

Urządzenia, noszące datę 19 września (1 października) rozciągają się na wszystkie szkoły gimnazyalne, nie tylko męskie, klasyczne i realne, ale i żeńskie, które w Rosyi mają typ specyalny. Na wspólnym dla wszelkich szkół fundamencie z doskonałego wyćwiczenia w języku i wiedzy rzeczy rosyjskich, urzędowa myśl pedagogiczna rosyjska ustanawia tu dwa filary: jeden z anatomii i fizyologii, żebrowany pedagogiką, drugi z języka francuskiego i posiłkujących mu innych nowożytnych, a na takie dwa słupy dopiero rzuca łuk z historyi i geografii powszechnej.

Nowe przepisy rozpadają się na dwa główne działy: na plan i na program. Plan przerąbuje system klas na dwie części. Od wstępnej aż do trzeciej włącznie, wszędzie panować będzie jeden zakres nauki, przy większej tylko liczbie godzin w szkołach realnych. W gimnazyach męskich klasycznych i w żeńskich nauka na tem niższem piętrze szkolnem zajmuje tygodniowo godzin 8, w realnych 10, na wyższe zostaje, w pierwszych 10. w drugich 8. Tym sposobem przy równej sumie godzin tygodniowych we wszystkich klasach, ośmiu w szkołach realnych, a dziewięciu w gimnazyach klasycznych, p. Zenger z ogólnej liczby godzin, właściwie jeszcze w roku 1881 dozwolonych, urywa jednę godzinę. Już w tym najpierwszym punkcie konstytucya Zengerowska krzywdzi dziecko polskie. W czwartej dopiero klasie, już po nauczeniu się składni zdania złożonego, rozchodzą się chłopcy z dziewczętami, klasycy z realistami. Pierwsze to rozdroże mniej daleko ma znaczenia, niż drugie. Realista już w czwartej klasie dostaje w nauce języka polskiego dozę starosłowiańszczyzny i e x t r a jeszcze drugą dozę nauki porównawczej języka rosyjskiego. Klasyk jest od tej mikstury wolnym; kuracyjna pedagogia czy dydaktyka nie ma interesu w zasilaniu języka polskiego innym słowiańskim, gdyż pasie go nim stale, jako odrębnym przedmiotem planu, sięgającym jeszcze poza klasę czwartą. Ta klasa wszędzie przeznaczona jest na powtarzanie, klasycy i dziewczęta uczą się w niej fonetyki, realiści — nie. Widocznie upośledzeni, w V klasie dopiero oswajać się mają z rodzajami prozy i poezyi. w 6 czytają i rozbierają wiek XIX, w 7 sięgają wstecz do wieku XVI. Klasycy rozpoczynają poznawanie pomników literatury od w. XIV, w klasie 6 przemykają się szybko przez w. XVII i XVIII; w 7 i 8 zajmują się wyłącznie literaturą wieku XIX. W 5 klasę żeńską wtłoczone są trzy męskie klasyczne; szósta odpowiada siódmej i ósmej.

Nie wchodząc w to, gdzie się kończy niezdarność, a gdzie zaczyna zła wola, wytknąć potrzeba niestosowność zbycia staropolszczyzny taką nauką, jaką uczeń klasy piątej może i ma ochotę sobie przyswoić.

Taki jest plan. Właściwą wypukłość, należącą już do polityki, a nie do pedagogiki, nadaje mu program, nadaje wyjaśnienie wraz z dwoma dodatkami. W pierwszych trzech klasach dziecku wolno nauczyć się na pamięć pięciu niewielkich utworów, w trzeciej — trzech wierszem i jednego prozą. W klasie przygotowawczej grafikę można mu dawać tylko w porównaniu z rosyjską, nie inaczej. Od klasy pierwszej tłomaczenie z języka rosyjskiego na polski i fonetyka porównawcza ciągną się przez całe to dolne piętro kopalni szkolnej; w trzeciej do przekładów ustnych przybywają piśmienne, które dla dziecka polskiego mogą być tylko doskonalszem ćwiczeniem w języku rosyjskim. Od klasy czwartej to oćwiczanie w języku rosyjskim wzmaga się i nie ustaje, aż dopiero z ostatniem tchnieniem szkolnem, kiedy uczeń nareszcie już szczęśliwie wydobędzie się z klasy ostatniej. Ośmioklasista musi tak samo tłomaczyć jak wstępniak, a sześć innych jeszcze „zajęć praktycznych“ potrafi mu zabrać tyle czasu z dwóch godzin, na poznanie literatury i „rodzajów prozy i poezyi“ zostawionych, że przy złej woli dyrektora i rady pedagogicznej, zaopatrzonej przez p. Zengera w umyślny kańczug, konstytucyjne prawa języka polskiego mogą spaść niewiele wyżej nad zero.

Aby przypadkiem nauczyciel nie dopuścił się jakiej zdrożności, konstytucya zastrzega, że w klasie ósmej wolno mu jest nauczać zasad teoretycznych prozy i poezyi, wolno je wyjaśniać i streszczać, ale tylko z wykładu, prowadzonego przez nauczyciela języka rosyjskiego, i tylko z pamięci, bez posiłkowania się jakimkolwiek podręcznikiem. Dobrym Rosyaninem językowym Polak być musi, ale umiejętnie władać własnym swym językiem program mu nie pozwala; jeżeli ma sobie wyrabiać styl, to tylko na modłę rosyjską. Pieczołowitości politycznej rządu doznaje i sam wybór utworów do czytania, objaśniania, deklamacyi i do wszelkich wogóle ćwiczeń praktycznych. Zdawałoby się, że gdy już do oktrojowanych swobód dołączono umyślne dodatki, wskazujące dzieła, które do czytania i rozbioru wybierać wolno, nic już dalej tamować nie będzie nauczyciela w wyborze dzieł potrzebnych. Złudzenie! Musi się on opowiedzieć radzie pedagogicznej i rada może dowolnie usunąć z wykazu dodatkowego wszystko, co się jej nie podoba.

Ale nareszcie dobiera się uczeń klasy piątej klasycznej lub szóstej realnej do utworów literatury polskiej. Spodziewał się historyi — dostaje „czytanie i rozbiór z objaśnieniami“; dowiaduje się, że nawet w takim spencerku jeszcze wyglądałby zbyt poważnie, gdyby mu go nie obcięto po same łopatki. Niepoznanie tego, co według wyboru normalnego w owych dodatkach ma być najwybitniejszem w twórczości polskiej, jest celem nauki szkolnej. ale w dalszym ciągu klas niższych — „nauczenie języka polskiego“. — Różnica między dolnem a górnem piętrem wiedzy językowej sprowadza się do przewagi, jaką w górze mają wiadomości ze stylistyki i historyi literatury nad wiadomościami z gramatyki, normalnie ustającej już w klasie czwartej. Stylistykę jużeśmy widzieli u jej źródła jedynie dozwolonego. O historyi literatury nowe porządki mówią:

„W zakresie jak najbardziej ograniczonym i w formie według możliwości najkrótszej, a mianowicie: kto był autorem, kiedy żył, jakie otrzymał wykształcenie i jakiego kierunku literackiego jest przedstawicielem“.

Nic więcej — niepodobna mniej. Będzie to istotnie tylko czytanie i rozbiór w zakresie nauki języka polskiego, ale nie literatury i jej historya. Dokonany toporem polityki wybór dzieł kanonicznych, objętych obu dodatkami, wydziera jeszcze większą część pożytku, który nawet na taki post ściśle wzięta nauka języka polskiego przyniesćby mogła.

W jakim języku podawana ma być cała ta wiedza, czy umiejętność językowa — tego powtarzać tu nie potrzeba. (Dok. nast.)

Narrans.

Z uwag pesymisty.

(Intrygi demokratów, czyli o mrozach, tandecie i wodociągach. — „N. Reforma“ i „Naprzód“. Socyaliści i Rada miejska. Centrum katolickie i socyaliści. — Krewniacy „Czasu“. — Perełki hr. St. Tarnowskiego. — Spóźniony aforyzm. — Ptak kandydatem z większej własności. — Zahipnotyzowana inteligencya. — Nagroda p. Sokołowskiego. — Niebezpieczeństwo dla „silnego“ Koła).

Miałem zamiar rozpisać się dłużej o czarnej intrydze demokratów krakowskich, dzięki której:

a) panują niebywałe od kilku lat mrozy, ku utrapieniu fabryki lodu sztucznego i ludzi biednych, a ku uciesze handlarzy węgla;

b) na 2 miesiące przedłużono termin zniesienia starej tandety z wielką ujmą dla godności miasta;

c) dotąd nie otwarto wodociągów miejskich, gdyż, z powodów pod a) przytoczonych, nie można przepłukiwać rur bez narażenia nóg ludzkich na złamanie po gołoledzi.

Naturalnie jestto wszystko następstwem wyboru Rottera i Weigla, a zwłaszcza pierwszego z nich, bo gdyby nie ten wybór, będący jawnym buntem przeciwko woli władzy ziemskiej, będącej znowu odłamkiem władzy z góry danej, to i niebiosa byłyby na nas łaskawsze, a więc i mrozy nie trapiłyby Krakowa. W tym zaś wypadku żydzi nie upieraliby się przy starej tandecie, bo nie mogliby się mrozem wymawiać, a przepłukiwanie rur wodociągowych mogłoby odbywać się, jak w każdej innej, cieplej zimie, więc i wodę pilibyśmy już bielańską. Chciałem bliżej zastanowić się nad tym dopustem niebios, będącym oczywistą karą za wybór w wysokim stopniu nielojalny, gdyby organ konserwatywny nie był zelektryzował mnie o wiele więcej od tamtych zjawisk dającem do myślenia odkryciem.

Udowodnił on, ku niemałemu mojemu przerażeniu, że „N, Reforma“ we czwartek napisała prawie tosamo o upadku Dipaulego, co wydrukował socyalistyczny „Naprzód“ dnia następnego. W pierwszej chwili sądziłem, że „Naprzód“ przerabia się na modłę demokratyczną; „Czas“ jednak każe wierzyć swoim czytelnikom, że „N. Reforma“ stała się przez to organem socyalistów. Wogóle każda myśl staje się socyalistyczną, a jej właściciel socyalistą. — jeżeli ją podziela socyalna demokracya. Ten los okropny spotkał już w części krakowską Radę miejską, gdy zajęła się, we własnym zarządzie, sprzedażą taniego węgla, bo przecież i socyaliści wołali o tani węgiel. W Niemczech przyszło do gorszego skandalu, bo socyalistyczni posłowie przyłączyli się do centrum a centrum do nich i razem oświadczyli się za odesłaniem ustawy o powrocie Jezuitów do komisyi. W ten sposób to, nieposzlakowane w swoim katolicyzmie. centrum znalazło się w jeszcze bliższem pokrewieństwie duchowem z socyalną demokracyą na punkcie ustawy o Jezuitach, niż „N. Reforma“ z „Naprzodem“ z powodu artykułu o Dipaulim.

Przełknąłem jednak tę gorzką pigułkę, bo i tem się pocieszam, że tak nieskazitelny w swoich aspiracyach „Czas“ przytaczany jest nieraz z zachwytem przez „Przegląd“ p. Masłowskiego albo przez „Narodówkę“ p. Merunowicza, i naodwrót, wybredny w gustach publicystycznych, organ panów krakowskich przytacza z namaszczeniem pityjskie wyrocznie lubych lwowskich organów, od których przecież, w tajniach swej duszy, ma się za coś lepszego. Gotowa go jeszcze i tu spotkać kompromitacya, że „Naprzód“ bez żadnych komentarzy przytoczy kiedyś jego wytrawny sąd o mrozach w Europie lub o wywozie ziemniaków z Galicyi do Niemiec, i tem dobije go w opinii własnych jego przyjaciół.

Miałem także zamiar rozczulić moich czytelników bolesnemi uwagami „wytrawnego pióra“ z „Przeglądu Polskiego“, ale wyręczył mnie w tem jeden z przyjaciół „Nowej Reformy“, przesyłając mi pismo następujące:

Kochany Redaktorze! Zwróciliście już wprawdzie uwagę na „wytrawne pióro“ redaktora „Przeglądu“ i jego jeszcze wytrawniejszy sąd o ostatnich wyborach, lecz pozwólcie mi jeszcze, — może w Waszych niedzielnych uwagach — na podniesienie kilku perełek. jakie, z wielką moralną stratą dla czytającej publiczności, gotowibyście uronić z rozmyślań i doświadczeń hr. St. Tarnowskiego.

Do takich perełek czyż nie powinno się zaliczyć jego aforystycznego zdania: „Należałoby dobrze się namyślać i porozumiewać, z a n i m s i ę j a k ą k a n d y d a t u r ę o g ł o s i“. Gdyby hr. St. Tarnowski był ten aforyzm przed miesiącem ogłosił, wdzięczni byliby mu do śmierci: p. Edmund Zieleniewski, dr Jordan, a nawet... p. Krotoski.

Albo druga myśl złota:

„Nie chciały głosy padać na c h ł o p a, bo to ujma dla ich źle zrozumianej m i e j s k i e j g o d n o ś c i“.

Szczęśliwi wyborcy z większej własności! Gdy my, mieszczanie, nie możemy już skorzystać z demokratyczną myślą przesiąkniętej wskazówki Ekscelencyi profesora, — oni zużytkować ją mogą w całej pełni przy nadchodzących wyborach. N i e c h t y l k o j e d n e g o c h ł o p a w y b i o r ą p o s ł e m z w i ę k s z e j w ł a s n o ś c i, a zawstydzą wszystkich demokratów, co nie głosowali na „gospodarza z Bieńczyc“ aczkolwiek czynili to z zupełnie innych powodów, a nie dlatego, że był on chłopem. Przecież Franciszek Ptak jest j e s z c z e w y b i e r a l n y, a chociaż przepadł w V kuryi, wolno go wybrać w pierwszej. Jeżeli więc hr. Stan. Tarnowski tak boleśnie odczuł jego upadek, to niechże poprosi hr. Wodzickiego, aby mu ustąpił miejsca z I kuryi okręgu krakowskiego. Jeżeli hr. St. Tarnowski i jego przyjaciele polityczni głosowali, jak przypuszczam, na Ptaka z V kuryi, dlaczegóżby nie mieli tegosamego mieć do niego zaufania, jako do kandydata z ich własnej kuryi? Wtedy pokażą zasadę w czynie, a nie w słowie.

Mój Redaktorze, wiem, że się niecierpliwisz, ale użyczże mi jeszcze kawałek szpalty w swoim dzienniku. Niechże mi wolno będzie przytoczyć jeszcze jednę złotą myśl hr. Tarnowskiego:

„W inteligencyi — pisze on — jest wielu ludzi z a h i p n o t y z o w a n y c h słowami i frazesami, i jak człowiek w śnie magnetycznym robi, co mu każe magnetyzer, a sam nie wie, co robi, tak oni lecą na ślepo, gdy zasłyszą hasło: „p o s t ę p, d e m o k r a c y a“ i tak dalej, a czem jest na prawdę ten postęp i ta demokracya, o to nie pytają, nie czują się w obowiązku wiedzieć“.

Cóż więc ma zrobić w przyszłości ta nieinteligentna inteligencya, aby u hr. St. Tarnowskiego uzyskała patent samowiedzy, aby okazała, że wie na prawdę, czem jest „postęp i demokracya“? Odpowiem znowu pytaniem. Czy Ekscelencya byłby to kazanie wypisał pod adresem „inteligencyi“, gdyby ona wybrała była Zieleniewskiego i Jordana? Chyba nie! Byłby wtedy prawił o upadku haseł „demokracyi i postępu“, a wysokiej samowiedzy politycznej „inteligencyi“ krakowskiej. Ten więc tylko jest mądrym i uczciwym, kto daje się „hipnotyzować“ k o n s e r w a t y s t o m. Niestety, hasła ich najwidoczniej dawno straciły moc „hipnotyzowania“ ludzi. skoro n a w e t t a k i J o r d a n odrazu wytrzeźwił wyborców krakowskich, gdy tylko przyznał się do haseł konserwatywnych.

I jeszcze jedna perełka, która słusznie z rąk Eksc. Tarnowskiego należała się p. Augustowi Sokołowskiemu. Tą perełką jest u z n a n i e z ust takiego, jak Eksc. przeciwnika. A za co? Oto p. August Sokołowski „przejrzał, a wtedy śmiało i otwarcie wystąpił przeciw dawnym swoim przyjaciołom. T o j e g o z a s ł u g a!“ A więc zasługę widzi hr. St. Tarnowski w o d s t ę p s t w i e p. Sokołowskiego od zasad własnego stronnictwa i od jego przyjaciół! Śliczna zaiste moralność u jednego i drugiego: u tego, co uznanie wyraża, i u tego, który je odbiera.

Zlitujcie się panowie z wielkiej własności! Wprawdzie każda zasługa w przyszłem życiu wynagrodzoną będzie i p. August Sokołowski ceni to sobie już teraz, aleź dlaczegóż miałaby ona ujść nagrody już w tem życiu doczesnem, dajmy na to w dniu 16 stycznia 1901 roku? Tak się Wam podoba Ptak, tak unosicie się nad Sokołowskim — nie płaczcież nad ich upadkiem, a w y b i e r z c i e i c h p o s ł a m i, i nie żądajcie od nas, od tej „zahipnotyzowanej“ inteligencyi miejskiej, abyśmy w a s z y c h kandydatów posłami robili. Przecież macie 20 mandatów do rozdania!

Przepraszam Cię, mój Redaktorze i t. d.

X. V. Z.

Do tych „złotych myśli“ pozwolę sobie dodać jeszcze jednę. „Koło polskie — pisze z tryumfem hr. St. Tarnowski — n i e r o z p a d ł o s i ę, p r z e c i w n i e m o ż e w y s t ą p i ć s i l n i e j, n i ż d o t y c h c z a s!“ Niechże

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Berlin, 11 stycznia.

(Posiedzenie Koła polskiego. — Niespodzianki budżetu pruskiego. — Nowy teatr niemiecki w Poznaniu. — Kurs nauki języka polskiego dla niemieckich urzędników. — Rewizye w Chełmnie).

Dnia 9 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Koła polskiego w Sejmie pruskim. Wybór prezesa i wiceprezesa odroczono do poniedziałku, a tymczasem przeprowadzono tylko częściowe ukonstytuowanie Koła. I tak do komisyi parlamentarnej wybrano dra Szumana i ks. Jażdżewskiego; zastępcami ich ks. Neubauera i p. Czarlińskiego; kwesturę powierzono i nadal p. Jerzykiewiczowi. Do komisyi budżetowej wydelegowano ks. Neubauera; do komisyi edukacyjnej ks. Stychla; do komisyi weryfikacyjnej dra Mizerskiego; do komisyi petycyjnej p. Brodnickiego. W dyskusyi generalnej nad budżetem przemawiać będą imieniem Koła posłowie: ks. Jażdżewski i dr. Mizerski.

Dzięki p. Miquelowi, tegoroczny budżet pruski zawiera podobnie jak i poprzednie sporą wiązankę niespodzianek dla polskich dzielnic. Na czele stoi pozycya, wynosząca 880.000 marek, a sumę tę przeznacza hojny rząd na wybudowanie nowego teatru niemieckiego w Poznaniu, wyznając w motywach z całą otwartością, że w tej sprawie kierował się temi samemi zasadami, które go skłoniły do budowy nowej biblioteki i muzeum w Poznaniu. Z powodów tedy wyłącznie politycznych stanie wspaniały przybytek dla prusko-niemieckiej Muzy w zrujnowanej finansowo stolicy ks. Poznańskiego. Cały kosztorys nowego teatru obliczono na 1,200.000 marek, gmina więc poznańska dopłaci do tego cywilizacyjnego dzieła 320.000 marek.

Drobną wprawdzie, ale nadzwyczajnie znamienną jest pozycya 3000 marek, przeznaczona na osobiste dodatki dla tych urzędników administracyjnych niemieckiego pochodzenia, którzy nauczyli się języka polskiego, tudzież na pokrycie kosztów kursu języka polskiego dla niższych urzędników niemieckich w Poznańskiem. Dziwną jest logika pruskiej polityki! Gdy p. Studt zniósł język polski nawet w nauce religii; gdy komisarze policyjni rozwiązują zgromadzenia, na których obrady toczą się w języku polskim, gdy cały rozum pruskich ministrów ciągle się wysila nad wynalezieniem jakiegoś niezawodnego środka celem zgnębienia polszczyzny, równocześnie nasi najserdeczniejsi urządzają kurs nauki języka polskiego dla urzędników państwowych. Rząd wprawdzie powiada, że w ten sposób chce na przyszłość zapobiedz potrzebie ustanawiania po wsiach i małych miasteczkach urzędników polskiej narodowości, w każdym atoli razie jest to przyznaniem, że znajomość języka polskiego chociażby tylko w pewnych urzędach należy do konieczności, silniejszej od pruskiego szowinizmu.

Po rewizyach domowych u polskich uczniów gimnazyalnych w Toruniu nastąpiły, jak donosi „Westpreussisches Volksblatt“, poszukiwania policyjne w Chełmnie. Z polecenia toruńskiej prokuratoryi przybył tam z Gdańska komisarz policyjny do biskupiego seminaryum duchownego i wobecności ks. regensa przesłuchał siedmiu kleryków, poczem zrewidował ich książki i listy, chcąc skonstatować, czy nie istnieje w Chełmnie tajne stowarzyszenie dla pielęgnowania historyi i literatury polskiej! O rezultacie tej rewizyi nic dotąd nie wiadomo, zapewne bowiem nie znaleziono nic podejrzanego nawet dla władzy pruskiej.

Pod wodą.

Jeden ze współpracowników paryskiego „Figara“ wziął temi dniami udział w inspekcyi statków podwodnych, jaką odbył w Cherbourgu francuski minister marynarki, dr Lanessan, w towarzystwie ministra wojny gen. André'go i tak opisuje odniesione z niej wrażenia.

O g. 9 rano stawiłem się na rendez-vous w porcie. Zgromadzeni byli już tam najwyżsi dygnitarze miejscowi, należący do marynarki, oczekując przybycia ministrów. Przed nami znajdował się „Morse“, statek podwodny, na który udać się miałem w towarzystwie ministrów. Morze było dość wzburzone, a ponad jego falami widać było zaledwie ślad górnej części skorupy statku, mającego kształt wydłużonego wrzeciona, a oprócz tego dwie potężne sztaby żelazne, łączące na podobieństwo baryery rodzaj komina, przez który odnawia się powietrze, gdy statek znajduje się na powierzchni, z hełmem stalowym. Ten hełm zamknięty jest hermetycznie i zaopatrzony w okienka o szybkach niesłychanie grubych, przez które komendant robi swe obserwacye, podczas gdy „Morse“ jeszcze się nie zanurzył. Przez komin zaś — ma się rozumieć szczelnie zamykany w razie potrzeby — załoga dostaje się do wnętrza.

Program naszej podróży podwodnej polegał na tem, że po dwóch godzinach mieliśmy spotkać się z innym statkiem tegosamego typu, noszącym nazwisko „Narval“, który znajdował się od nas w odległości 3 mil morskich (5·5 km.) ku północy. Towarzyszący nam prefekt morski, admirał, Dieulouard, wydaje rozkazy dowódcy statku porucznikowi Terrin, ten zaś daje odpowiednie komendę i puszczamy się w tajemniczą podróż.

Przyznaję się, że w tej chwili przeszedł mnie lekki dreszcz, chociaż „Morse“ już od trzech miesięcy odbywał próby, nie doznawszy w tym czasie najmniejszego przypadku. Nie powinno się więc mieć obaw, jednakże to nagłe zamknięcie w żelaznej skrzyni, odcinającej człowieka od świata i pogrążającej się w głębie żywiołu, który już tyle istot pochłonął — wywołuje pewne wątpliwości i usposabia do melancholicznego nastroju...

Podróż naszą odbywać musimy stojąc, gdyż wnętrze statku ściśle obliczone jest tylko na potrzeby szczupłej załogi. Środkowa część statku mierzy 60 cm. szerokości, prawie 2 m. wysokości i 30 m. długości. Podzielona jest ona na trzy, o rozmaitem przeznaczeniu ustępy. W pierwszym z nich, na przodzie, znajduje się przyrząd do wyrzucania torpedów, oraz same torpedy, w drugiej mieści się skład akumulatorów elektrycznych, w trzecim zaś ulokowano ponad śrubą motor elektryczny, zamieniający w siłę poruszającą prąd z akumulatorów. Pod tem wszystkiem znajdują się ogromne rezerwoary na wodę, napełniane lub wypróżniane w kilku sekundach, a które są balastem dla statku, pozwalającym mu pogłębiać się, lub w górę wypływać.

Pośrodku a ponad temi ustępami stoi na wolnej przestrzeni, zalanej światłem elektrycznem, komendant statku, mający je ciągle przed oczami i kierujący zarówno chodem statku pod wodą, jak i na jej powierzchni.

Nasuwa się jednak pewna obawa, gdy rozpatrujemy wewnętrzne uszkodzenie statku: wystarczyłoby jednej sekundy, aby pozostał on na zawsze uwięzionym w ciemnych przepaściach wodnych, gdyby w akumulatorach brakło elektryczności. Starano się zaradzić i temu, umieszczając pod spodem statku znaczną ilość płyt ołowianych, które w razie podobnej katastrofy zostałyby od niego oddzielone, przez co wypłynąłby autotomatycznie na powierzchnię. Wtedy jednak straciłby własność statku podwodnego. Dlatego też teraz przy nowo budujących się statkach podwodnych, będą zastosowane maszyny dynamo-elektryczne, które pozwolą na statku samym naładować w razie potrzeby akumulatory.

Z chwilą, gdy statek się zanurzył, komendant opuścił hełm, zeszedł poniżej i zajął stanowisko pośród mnóstwa dźwigni elektrycznych. Oczy przy tem miał ciągle utkwione w periskop, szczególnego rodzaju przyrząd optyczny, pozwalający mu za pomocą drugiego swojego końca, który pływa na powierzchni wody, widzieć wszystko, co się tam dzieje, jak gdyby patrzał w kamerę obskurę.

Najciekawszą chwilą jest pogrążenie się statku w głębie morskie. Rezerwoary napełniając szybko, statek posuwa się w głąb i naprzód, lecz jego ruchu nie odczuwa się wcale. Patrząc przez okienko w hełmie, z początku widzę półmrok szmaragdowy, później robi się coraz ciemniej, wreszcie zapada już w głębokości 5 metrów silna ciemność ze słabemi zielonemi przebłyskami. wreszcie na głębokości 20 metrów ogarniają nas absolutne ciemności odwiecznej nocy. Zwyczajnie jednak „Morse“ trzyma się na głębokości 6 metrów, której dosięga w ciągu 70 sekund a skąd, będąc sam niewidzialnym i ochronionym przed pociskami, razić może torpedami w najdotkliwsze miejsca statki nieprzyjacielskie.

Powietrze w przestrzeni, gdzie się znajdujemy jest doskonałe, oddychamy zupełnie swobodnie. W oznaczonym czasie porucznik Terrin, odkrywa za pomocą periskopu że znajdujemy się u celu podróży i pokazuje nam w tym przyrządzie powierzchnię morza, którą widzimy, jak na dłoni. Po kilku sekundach znajdujemy się już na powierzchni morza, ujrzawszy sygnał, do powrotu dany ze statku admiralskiego.

Wycieczka podmorska trwała krótko lecz zostawiła mi wrażenie nieporównane.

---

sobie przyjaciele Ekscelencyi wezmą znowu tę „perełkę“ na drogę do Wiednia i jako talizman zawieszą na piersiach. Może naprawdę zaczną „występować silniej“ — bo dotąd, nawet wtedy gdy Koło nie rozpadło się naprawdę — teraz zawsze mu kilku sprychów braknie — występowało ono kaducznie słabo!

Naprzód się cieszę tedy, jak to posypią się ze strony „Koła“ siarczyste mówki w rodzaju tej n. p., jaką w Sejmie wygłosił hr. Stadnicki. To nie sztuka być odważnym w swoim kółku! Chcielibyśmy raz coś stanowczego usłyszeć w parlamencie. Tylko... tylko że w tym parlamencie także zaczną „hipnotyzować“. Na naszych konserwatystów nie działają wprawdzie hipnotyzująco hasła: „postęp, demokracya“, ale mają i oni swoje słabe strony. Wystarczy pytanie: „kto chce być ministrem?“, a już dzieje się z nimi jeszcze coś gorszego, niż z tymi inteligentami miejskimi, co to nie chcą na żaden sposób stańczyków posłami wybierać. O! Wtedy lecą oni „na ślepo“, gdy tylko zasłyszą tak miłe „hasło“. Wtedy „kraj“ idzie bokiem, a „rozum stanu“ występuje w aureoli fraka ministeryalnego.

A tu nieszczęście chce, że gabinet Koerbera się chwieje, — bardzo się chwieje, nawet gorzej od kulawego Wolfa i nie zawsze trzeźwego Schoenerera. Znowu trzeba będzie ratować państwo, poświęcać się na ciężkiem i odpowiedzialnem stanowisku ministra. I występujże wtedy „silniej, niż dotychczas“ przeciwko rządowi, w którym zasiędą przyjaciele polityczni! Tę ohydę zostawia się wtedy demokratom, ludowcom i... strach powiedzieć, — socyalistom!

M. K.

Kronika.

Kraków, 12 stycznia.

Uroczyste otwarcie „polskiego Domu Narodowego“ w Cieszynie nastąpi w niedzielę, dnia 20 bm. Program: Uroczyste otwarcie o 12 godzinie w południe. O 2 godzinie wspólny obiad. Wieczór przedstawienie teatralne artystów teatru krakowskiego. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Bliższe szczegóły programu zostaną osobno ogłoszone. Wszystkich szanownych rodaków prosimy gorąco, aby w uroczystości otwarcia jak najliczniejszy wzięli udział. — Wydział „polskiego Domu Narodowego“ w Cieszynie.

Na dom polski w Morawskiej Ostrawie złożono w dalszym ciągu w zarządzie głównym Tow. szkoły ludowej: dr X. 40 kor., dr Br. Gańkiewicz 40 kor., Dobija Józef w Niżankowicach 47 kor. 25 h., Koło IV we Lwowie (przew. Rawita-Gawroński) 20 koron, Koło w Limanowej (przew. pni Marsowa) 60 kor.. Wydawnictwo dzieł Ujejskiego we Lwowie 10 kor., p. Zakrzewski Ludwik w Dąbrowej 20 kor., Koło w Dublanach (przew. p. Rylski) 80 kor., pni Kaczmarska Jadwiga 20 kor., panna A. Wróblewska 3 kor.

Z uniwersytetu. P. Józef Władysław Owsiński, Rodem z Podgórza w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień dra wszech nauk lekarskich.

Bal akademicki. Protektorat akademickiego balu, który urządzononym będzie staraniem „Czytelni akademickiej imienia Adama Mickiewicza“ na dochód budowy „akademickiego domu zdrowia“ (sanatoryum) w Zakopanem przyjęli Stanisławowa hr. Tarnowska i rektor dr Maciej Jakubowski.

Z „Harmonii“. Ponownie zwołane walne zgromadzenie członków towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“ odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m., w sali Rady miasta. Bez względu na liczbę obecnych w sali, zapadną na tem zgromadzeniu uchwały stosownie do §, 15. statutu towarzystwa. Porządek dzienny zgromadzenia ogłoszono plakatami.

Raut z tańcami, projektowany przez „Czytelnię dla kobiet“ początkowo na 26 bm., z powodu odbyć się mającego w tymże dniu balu przemysłowców, przełożono na 23 b. m.

Bal na dochód kolonii leczniczej w Rabce i na rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Ludwika odbędzie się dnia 6 lutego. W tych dniach zawiązał się komitet pań, które przez kilka tygodni nie będą szczędziły trudu, aby bal ich staraniem urządzony, na cel tak bardzo na poparcie zasługujący, udał się ku ogólnemu zadowoleniu, tak chcących się zabawić, jak i tych malutkich od losu upośledzonych, którzy wiosny doczekać się nie mogą aby w lecznicy rabczańskiej choć w części pozbyć się niezliczonych cierpień. Biedactwo to wyleczone z ciężkich chorób w szpitalu św. Ludwika, wyszedłszy ze szpitala, nie ma obuwia ani ciepłej odzieży, narażone jest na recydywę, lub też przebywszy w szpitalu ciężką operacyę, nie ma zaco kupić sobie przyrządów, aby kalectwu ulżyć.

Urządzeniem balu zajmują się następujące panie: hr. Andrzejowa Potocka, przewodnicząca komitetu, Aleksandrowa Bossowka, Michałowa Chylińska, hr. Michałowa Dzieduszycka, Janowa Federowiczowa, Kazimierzowa Laskowska, Eliza Pareńska, Maryanowa Sokołowska, Zdzisławowa Włodkowa, hr. Antoniowa Wodzicka.

Wykład popularny prof, Ignacego Kranza z kosmografii p. t. „Słońce, księżyc“ z demonstracyami odbędzie się jutro o godz. 3 po południu w sali amfiteatru Nowodworskiego.

Z Towarzystwa muzycznego. W piątkowym wieczorze muzycznym dnia 18 b. m., weźmie udział znany już publiczności z przed lat kilku, słynny skrzypek Emil Sauret, oraz chór mieszany Towarzystwa, który wykona Suitę mazurów Noskowskiego, p. t. „Wędrowny grajek“, z akompaniamentem fortepianu. Pozostałe bilety sprzedaje kancelarya towarz. muzycznego w godzinach urzędowych.

Odczyty. Na dochód krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w ciągu lutego i marca b. r. szereg odczytów publicznych w auli uniwersytetu (Coll. novum przy plantacyach). Wezmą w nich udział najwybitniejsi nasi prelegenci i mowcy. Niebawem będzie ogłoszony szczegółowy program. Dziś już możemy donieść, że tematy będą niezmiernie aktualne i zajmujące. Odczyty odbywać się będą we środy o godz. 4 po południu. Bywa u nas obecnie dość wykładów popularnych. Od lat kilku jednak ustały niemal zupełnie odczyty, przeznaczone dla publiczności o wyższym poziomie wykształcenia. To też nie można wątpić, że wznowienie ich wdzięcznie przyjętem zostanie, tem więcej, gdy i cel pożyteczny powinien do licznego udziału zachęcić inteligencyę naszego miasta.

Z biblioteki Jagiellońskiej. W miejsce ś. p. Władysława Wisłockiego, kustosza biblioteki niwersyteckiej w Krakowie, mianowany został kustoszem tytularny kustosz Rudolf Ottman, a amanuensem mianowany został dr Zbigniew Kniaziołucki, adjunkt archiwum krajowego w Krakowie.

Z akademii Umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek d. 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1. Czł. A. Brückner: Drobne zabytki polszczyzny średniowiecznej. Część II. 2. Prof. J. Rozwadowski: Mapa języka litewskiego w gubernii wileńskiej. 3. Wybór komisyi dla oceny dzieł nadesłanych na konkurs im. Lindego.

Wieczór wokalno-deklamacyjny odbędzie się dnia 21 b. m. w sali strzeleckiej za staraniem personalu technicznego teatru miejskiego, w połączeniu z zabawą tańcującą. Wezmą w nim udział pierwszorzędne siły naszej sceny a mianowicie w części deklamacyjnej p. Morska-Popławska, Sznage i p. Zawadzki. Oprócz tego odegraną zostanie wesoła komedyjka w 1 akcie St. Dobrzańskiego p. t. „Tajemnica“ przez panie: Sznage i Jutkiewicz, panów: Krzyżanowskiego i Zelwerowicza. W części zaś muzycznej i wokalnej: P. Senowski i panna Sadenik, oraz orkiestra 13 pułku. — Cel humanitarny ściągnie zapewne liczną publiczność. Na protektorów wieczoru personal techniczny uprosił panią dyrektorową Kotarbińską i dra Lucyana Rydla.

Lekceważenie zdrowia publiczności. Na wczorajszym koncercie Sliwińskiego doznała publiczność niemiłej niespodzianki. Oto przedsiębiorca wynajmujący salę hotelu saskiego, uznał za stosowne wcale sali nie opalić. Skutek był taki, że koncertant musiał grać w temperaturze 6°. skostniałemi od zimna palcami, a publiczność tłumnie rzuciła się do garderoby po futra i okrycia.

Miejski urząd zdrowia ma w tym wypadku obowiązek przedsiębiorcę lekceważącego zdrowie publiczności do surowej za takie niedbalstwo pociągnąć odpowiedzialności.

Wybory z wielkiej własności. Wczoraj odbyło się w sali krakowskiej Rady powiatowej zgromadzenie wyborców z kuryi wielkiej własności. Powołany przez aklamacyę do objęcia przewodnictwa dr Paszkowski otworzył rozprawy.

Pierwszy zabrał głos p. Jan Skirliński, prezes krakowskiego Towarzystwa rolniczego okręgowego, i oświadczył, że wyborcy z większej własności zamierzają powierzyć mandat do Rady państwa hr. Antoniemu Wodzickiemu i zakończył postawieniem jego kandydatury. Zebrani przyjęli kandydaturę tę oklaskami.

Przemawiał następnie hr. Antoni Wodzicki, dotykając w obszernej mowie programowej najważniejszych spraw ekonomicznych i politycznych, poczem dr Franciszek Paszkowski, zdawszy przewodnictwo p. Janowi Skirlińskiemu, przystąpił do sprawy znanej i głośnej, która tyle krwi krakowskim konserwatystom napsuła i chwilowo wprowadziła ich w konflikt — rzecz niebywała! — z prokuratoryą krakowską. Poruszył więc w formie interpelacyi znane odroczenie kary przez ministra sprawiedliwości p. Ignacemu Daszyńskiemu, omawiając bliżej działalność ministra i konsekwencye, jakie z niej Koło polskie wyciągnąć powinno.

„Minister — mówił dalej p. Paszkowski — przyłożył rękę do obrażenia ustawy tam, gdzie chodziło o prawne zasądzenie socyalisty, a nie bierze w obronę ustawy, gdy chodziło o bezprawną rewizyę klasztoru. Minister ten wystąpił niefortunnie w strejku w Karwinie, wprowadził niemiecki język do wewnętrznej służby w Czechach, u nas dopuścił się naruszenia ustawy“. Mowca zapytuje, czy w razie wyboru, hr. Wodzicki będzie dążyć do tego, aby Koło polskie wyciągnęło należyte konsekwencye z podobnego zachowania się rządu, a szczególnie ministra sprawiedliwości?

Mowca wykazał jeszcze potrzebę reformy ustawy prasowej i odjęcia sądom przysięgłych spraw o obrazę honoru osób prywatnych i obrazę moralności, spełnioną drukiem, tudzież reformy §. 2. ustawy o zgromadzeniach.

P. Paszkowski podniósł, że niektóre dzienniki doniosły, jakoby wyborcy krakowscy odmówili zaufania dotychczasowemu posłowi swemu, drowi Piotrowi Górskiemu, i dlatego ubiega on się o mandat w innym okręgu. Tak nie jest. Hr. Antoni Wodzicki i dr Piotr Górski porozumieli się między sobą i jeden z nich wraca do swego dawnego okręgu wyborczego.

Na interpelacye odpowiedział kandydat hr. Antoni Wodzicki, naturalnie, zgadzając się z zapatrywaniami dra Paszkowskiego.

Na zakończenie zgromadzenie jednomyślnie przez aklamacyę uchwaliło kandydaturę hr. Antoniego Wodzickiego na posła do Rady państwa z wielkiej własności okręgu krakowskiego. Hr. Wodzicki dziękował serdecznie za zaufanie, dodając, że wyborcy nie zawiodą się na położonem w nim zaufaniu.

Zima. Stanowczo zadużo już tej zimy! Ciągły mróz, między 8—15 stopni, zaczyna dokuczać ludziom nie na żarty. Dokucza nawet tym, co mają futra, czapki, kalosze i szale, a w piwnicach swych mieszkań węgle, cóż zatem mówić o tej szerokiej sferze ludności, która nic z powyżej wymienionych dobytków nie posiada. Pewna pociecha w tem, że dobroczynność publiczna wzmaga się, miejskie biuro dobroczynności okazało się zbawiennem, a hr. Andrzej Potocki złożył na rzecz biednych aż... 1000 cetnarów węgla, za co podziękowała mu Rada i prezydent miasta. Ale mimo tego mrozy mogłyby już sfolgować.

Samobójstwo. Dzisiaj o godzinie 1 w południe właściciel sklepiku na Smoleńsku pod l. 12 Józef Ryba, liczący lat 45, powiesił się w piwnicy na powrózku. Mimo godzinę trwającego ratunku i zastosowania wszelkich środków jak sztucznego oddechania itp. przez pogotowie Towarzystwa ratunkowego, nie udało się samobójcy przywrócić do życia. Powodem rozpaczliwego kroku Ryby było — podług wersyi sąsiadów — niepowodzenie w prowadzonym przez niego interesie.

Dyrekcya skarbu wydała obwieszczenie w sprawie przedkładania fasyj do podatku osobisto-dochodowego i podatku rentowego na r, 1901.

Podrożenie szkła. Cech szklarzy krakowskich ogłasza publicznie afiszami rozlepionemi po rogach ulic, że z powodu kartelu fabrykantów szkła, szklarze krakowscy zmuszeni zostali do podwyższenia ceny swych robót o 60 prc. to znaczy, że wprawienie n. p. szyby, kosztującej dotąd 50 ct., kosztować będzie 80 ct.

Podatek wodociągowy wkrótce zaprowadzonym będzie u nas. Nie od rzeczy tedy będzie przypatrzyć się taryfie podatku wodociągowego w Wiedniu. Punkt odnośny, który nas zajmuje, jest następujący: Za wodę używaną do picia, lub użytku domowego z wodociągów miejskich, licząc w zasadzie po 25 litrów dziennie na głowę, pobiera się należytość roczną 6 koron za hektolitr wody codzień. Jeżeli jednak właściciele domów zgłosili większe zapotrzebowanie, to za każdy codzienny hektolitr używanej wody, płaci się roczną należytość po 9 koron. Za każdy codzienny hektolitr więcej zużytej wody, nie zgłoszony ani jako normalny, ani z powodu większego spotrzebowania, podwyższa się należytość na 14 koron 40 hal. rocznie. Prócz tego uiszczać się ma roczny czynsz za wodomierze, ustanowione dla kontroli wody. Za każdy taki wodomierz, opłata ta odpowiednio do jego wielkości, wynosi należytość roczna od 10 do 100 koron.

Bezpłatny kurs buchalteryi dla członków swoich urządza stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie w godzinach wieczornych od $9^{1}/_{2}$—$10^{1}/_{2}$. Pomocnicy zawodu handlowego, którzy dotąd nie są członkami stowarzyszenia, a pragną korzystać z kursu — zechcą się zapisać w poczet członków najpóźniej do d. 20 b. m.

„Psychopatya kraju przez lat 35“. Pod tym tytułem wydał p. Stanisław Czerwiński, niegdyś założyciel starej „Reformy“ i właściciel uzdrowiska w Fürstenhofie, broszurę, której treść dowodzi niezbicie, że zamiast „psychopatyi kraju“ skreślił autor, wbrew zapewnie swoim intencyom, psychopatyę swoję własną, przechodzącą obecnie w tak ostre stadyum, że elekubracyj chorego, a zawsze złośliwego starca, na seryo nikt brać nie może.

Polityczna część broszury jest właściwie dodatkiem do części pierwszej, w której autor, kreśli niby to dzieje starej „Reformy“ i narodziny „Nowej“. Autorowi zależało jedynie na tem, aby podnieść swoje „ja“ na pryncypalne miejsce i obrzucił pierwszych redaktorów „Reformy“ stekiem oszczerstw, naiwnością i dziwactwem pomysłów raczej ośmieszających jego samego, niż zdolnych rozgniewać tych, przeciw którym je skierowano. Zgryźliwy, psychopatyczny starzec sięgnął nawet do grobów zasłużonych na Skałce i poruszył popioły ś. p. Asnyka, aby dogodzić swej niskiej, chorobliwej zemście. Polemizować z tą paszkwilowo-chorobliwą częścią broszury nie widzimy potrzeby. Paszkwil stał się rzeczywiście chorobą p. St. Czerwińskiego. Dość powiedzieć, że niedawno temu wydrukował on broszurę przeciw najbliższemi węzłami rodzinnemi ze sobą związanej osobie, w tonie tak cynicznym i gorszącym, że aż prokuratorya państwa skonfiskowała ten paszkwil za... obrazę moralności publicznej. Nie warta więc nielekarzom zajmować się p. Czerwińskim z Fürstenhofu i jego paszkwilową psychopatyą.

Broszurę jego rozesłał „Czas“ jako załącznik. Niby w tem nie było dziwnego. Zapłacono za to, więc ją przyjęto, jako załącznik. Ale redakcya „Czasu“ uznała za stosowne w części redakcyjnej zwrócić uwagę na tę broszurę i zastrzegła się, że politycznych sądów autora wprawdzie nie podziela, lecz poglądy jego na „polityczno-publicystyczne stosunki naszego kraju“ uważa za „zajmujące“ dla swoich czytelników. Tego zbliżenia się „Czasu“ do p. Czerwińskiego w jego obecnem, psychopatyczno-paszkwilowem stadyum, winszujemy redakcyi organu panów krakowskich, jak nie mniej doboru „zajmującego“ dla swoich czytelników materyału. Jestto rzecz gustu, a że gust „Czasu“ wydoskonalił się podczas ostatnich wyborów, dowodem tego najlepszym kwalifikacya, jakiej udzielił pomysłom p. Czerwińskiego z Fürstenhofu.

Kronika lwowska. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, w dalszym ciągu rozpraw budżetowych omawiano sprawę subwencyonowania szkoły ewangielickiej we Lwowie, na który to cel preliminowano w budżecie kwotę 2.572 koron. Radny prof. Thullié wniósł, aby tę subwencyę skreślić z budżetu. W obronie subwencyi wystąpił prof. Roszkowski na tej podstawie, że w szkole tej, chociaż wykłady odbywają się w języku niemieckim, duch jednak panuje polski. Zaprotestował przeciwko temu profesor politechniki, Pawlewski, oświadczając, że wobec szowinizmu hakatystów niemieckich w Prusach, nie wypada Radzie miejskiej subwencyonować szkoły niemieckiej we Lwowie. Subwencyę uchwalono poczem dr Rawer zgłosił wniosek, aby cofnąć 8.918 koron na szkołę przemysłowo-handlową, ponieważ wobec istnienia państwowej szkoły przemysłowej szkoła miejska zupełnie jest niepotrzebna. Mimo to dotacyę tę uchwalono wraz z rezolucyą dyrektora Rawera, aby Rada miasta zastanowiła się czy istnienie tej szkoły nadal jest potrzebne. — Uchwalono również drugą rezolucyę, wniesioną przez dr. Rawera, by starano się u rządu o uwolnienie gminy od prestacyi na rzecz szkoły realnej we Lwowie.

Konsystorz metropolii lwowskiej wydał do duchowieństwa archidyecezyi lwowskiej kurendę, zawiadamiającej je o mającej dnia 20 b. m. nastąpić konsekracyi i intronizacyi ks. arcybiskupa.

Ingres grecko-katolickiego metropolity, ks. Szeptyckiego we Lwowie, nastąpi dnia 17, zamiast — jak pierwotnie oznaczono — dnia 15 b. m. „Przedświt“ dowiaduje się, że wobec tego, iż nie zgodzono się na porządek przemówień oficyalnych podczas ingresu, postanowiono, nie będzie żadnych przemówień.

Rozruchy w Olszanicy. „Kuryer Lwowski“ donosi: Starostwo stanisławowskie rozporządzeniem, wydanem do gmin wiejskich powiatu, zabroniło w roku bieżącym wykonywania tradycyonalnego ludowego zwyczaju tak zw. „chodzenia z kolędą“. W Olszanicy po wilii ruskiej gromada parobków, pomimo zakazu starostwa, zaczęła obchodzić domy z kolędą.

Sześciu żandarmów wystąpiło naprzeciw kolędującej gromady i wezwało lud do rozejścia się. Chłopi, z których wielu było w stanie nietrzeźwym, stawili jednak opór. Przyszło do bójki parobków z żandarmami, która zakończyła się porażką ostatnich. Jeden z żandarmów podobno silnie został pobity.

W obawie dalszych niepokojów zarekwirowano wojsko. Na miejsce rozruchów przybył oddział ułanów ze Stanisławowa. Wzburzenie wśród włościan trwa dalej.

Do Zakopanego od dnia 1 do 7 stycznia przybyło osób 28.

Nowy Sącz, 11 stycznia. Przed sądem stanęli maszyniści Jan Tilschner i Jan Sawczyński, oskarżeni o spowodowanie przez niedozór zderzenia się maszyn w Stróżach. Zderzenie to spowodowało kalectwo trzech ludzi. Tilschnera skazał sąd na 4 tygodnie aresztu, Sawczyńskiego uwolnił.

Na 7 dni aresztu skazał sąd tutejszy Jana Witnika za posługiwanie się fałszywemi 20-halerzówkami.

Oszust. Piszą nam z Wysocka: Niedawno przybył tu niejaki Henryk Rakowski i przedstawił się jako akademik i zbieg polityczny z Rosyi. Umieszczono go w urzędzie nadleśniczym w dobrach hr. Zamoyskiej, gdzie czekać miał na pieniądze, aby módz udać się do akademii górniczej w Leoben. Tak opowiadał. Wkrótce jednak zniknął stąd, zabrawszy rzeczy wartości 60 złr. Zwracamy uwagę na tego zbiega, bo będzie to pewnie jeden z oszustów, których sporo uwija się po Galicyi.

Idealni wyborcy znajdują się w kraju Przedarulańskim (Vorarlberg). Podczas ostatniej kadencyi parlamentarnej posłem z V kuryi tej pobożnej krainy był Franciszek Loser, szewc w Rieden, należący do obozu klerykalnego. Gdy obecnie w całej Austryi zawrzała zaciekła walka wyborcza, gdy zaczęli „przepadać“ rozmaici zawodowi parlamentarzyści, w kraju Przedarulańskim przybyło do urny 222 wyborców i jak jeden mąż oddali swoje głosy p. Loserowi. Jedyny to może poseł, który został wybrany jednogłośnie.

Pierwsza politechnika na Syberyi została otwarta dnia 31 grudnia w Tomsku, a rektorem jej został profesor dr Lubaszew. Politechnika ta ma obecnie tylko dwa kursy: mechaniki i chemii, w maju przybędą kursy: górnictwa i budownictwa. W Tomsku, jak wiadomo, istnieje już uniwersytet.

Karol Radnitzky, znakomity medalier, były profesor Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, zmarł w 83 r. życia. Radnitzky wykonał mnóstwo medali pamiątkowych, które znawcy bardzo wysoko cenili.

Statek „Russie“, który koło Marsylii osiadł na mieliźnie, doczekał się wreszcie ratunku. Wczoraj rano wszystkich podróżnych i całą załogę łodziami ratunkowemi przewieziono na ląd. Stan zdrowia rozbitków jest pomyślny.

Zaspy śnieżne. Z Odesy ponownie donoszą: Wskutek zasp śnieżnych, które zatamowały ruch kolejowy, Odesa od siedmiu dni ma przerwaną komunikacyę ze światem i pozbawioną jest poczty. Stąd ogromne straty dla kupców i niedogodności w stosunkach codziennych. Wiele pociągów ugrzęzło w śniegach w różnych punktach kraju, a pociągi pełne są podróżnych, którym brak pożywienia. Na stacyi Razdzielnaja, odległej o 68 wiorst od Odesy, zgromadziło się przeszło 3.000 podróżnych. Ze stacyi Gnilaki, gdzie zarył się w śniegu pociąg osobowy, podróżni przywędrowali piechotą do Odesy, a odległość tej stacyi od Odesy wynosi 22 wiorsty. Zaledwo 90 osób przyjechało sankami, wysłanemi stąd przez naczelnika miasta, hr. Szuwałowa. Na stacyi Birzuły (176 wiorst od Odesy) uwięzła w śniegu włoska trupa dramatyczna Tiny Lorenzo, dążąca do Odesy na występy. Uprzątanie linii utrudnia ta okoliczność, że jedyna maszyna parowa do usuwania śniegu sama uwięzła w śniegu i wkońcu zepsuła się.

Lekarze szkolni. W rosyjskiem ministeryum oświaty złożono projekt nadzoru sanitarnego w średnich zakładach naukowych. Obowiązkiem lekarza każdego zakładu naukowego byłoby: rewizya zakładu, bezustanny nadzór nad lokalami klasowemi, oględziny lekarskie uczniów (najmniej dwa razy do roku), udział w radach pedagogicznych i komitecie gospodarczym itd. Następnie projekt uznaje za niezbędne utworzenie przy kuratorze okręgu naukowego posady lekarza okręgowego i rady szkolnej sanitarnej.

W sprawie tej pisze nam p. Marcin Wroński ze Lwowa:

Jeszcze za ministra oświaty hr. Delanowa podjąłem był kwestyę reorganizacyi wychowania w średnich naukowych zakładach, gdzieby lekarzowi była daną czynna rola, tj. ażeby gimnazyalny le-

kara śledził za rozwinięciem się fizycznem kształcącej się młodzieży -- stale i ciągle. A ponieważ podczas formowania się organizmów młodzieńczych bywają rozmaite zboczenia i stan chorobliwy nawet, więc wiele z wykroczeń młodzieży należy odnosić do stanu nienormalnego, o którym może wyrokować tylko lekarz-pedagod. Zatem taki lekarz-pedagog powinien w radzie szkolnej przyjmować czynny udział. Projektowało się też ukrócić samowolę dyrektorów gimnazyum i powołać do rad szkolnych rodziców lub opiekunów kształcącej się młodzieży.

Zarządzający departamentem medycznym w Rosyi, dr Rogozin i wicedyrektor dr Szmielów bardzo serdecznie przyjęli ten mój projekt. Ale ministerstwo oświaty poczęło zwlekać ze zrealizowaniem projektu. A gdy zażądałem, ażeby wydrukowano lub pozwolono mi wydrukować mój projekt, zwrócono mi go z orzeczeniem, że z prośbą o pozwolenie wydrukowania projektu muszę się udać do zarządu cenzury. Ale gdy ten mój projekt odesłałem do owej cenzury, więc nietylko, że nie pozwolono go wydrukować, ale i skonfiskowano manuskrypt.

Po śmierci hr. Delanowa udałem się z tymże projektem do ministra oświaty Boholepowa i ten wnet naznaczył komisyę do zbadania tej kwestyi, a obecnie kwestya ta choć w części została załatwiona.

Otóż sądziłbym, że gdyby i u nas podjęto na seryo sprawę wprowadzenia do szkół wogóle lekarzy-pedagogów, którychby zadaniem było kierowanie fizycznem rozwojem kształcącej się młodzieży, to spełnionoby obowiązek bardzo na czasie będący.

Zmarli. We Lwowie umarł Adolf Pressen, emer. prezydent sądu obwodowego.

Franciszek Prezentkiewicz, emer. dyrektor szkoły wydziałowej męskiej, zmarł w Wadowicach w 69 roku życia.

Mianowania na pocztach galicyjskich. Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała:

Pocztmistrzami I. klasy 4 stopnia pocztmistrzów II. klasy: Cypryana Polańskiego z Jordanowa dla Przeworska, Władysława Rogalskiego z Probużnej dla Kopyczyniec, Karola Miszkiewicza z Białobożnicy dla Chabówki, Bolesława Meissnera ze Szczucina dla Miejsca Piastowego.

Pocztmistrzami II. klasy 2 stopnia: Karola Pawlikowskiego w Cbrewcie z zastrzeżeniem miejsca przeznaczenia; Michała Wyszyńskiego ze Lwowa dla Barszczowic, Marye Radziejowską w Lubieniu Wielkim dla Jordanowa, Annę Lucasową w Tymbarku dla Ślemienia, Janinę Kessler z Gajów Wyżnych dla Żabiego, Bolesława Bolesława Brzezińskiego z Kałaharówki dla Białobożnicy, Władysława Basińskiego z Oświęcima 2 dla Nadbrzezia, Augusta Kobierzyckiego z Wysocka Wyżnego dla Żołyni i Aleksandrę Grabowską ze Lwowa 15 (Bogdanówka).

Posunęła o jeden stopień wyżej: pocztmistrza I. klasy 3 stopnia Ferdynanda Hervyego w Załuczu, pocztmistrzów I klasy 4 stopnia Jana Węgrzynowicza w Tuchowie i Wincentego Brznzę w Rożniatowie; pocztmistrzów II. klasy 2 stopnia: Franciszka Dańca w Radłowie, Ludwika Sarnowskiego w Brzostku, Aleksandra Książołuckiego w Boryniczach, Aleksandra Dobrowolskiego w Jeleśni, Józefa Kudrzańskiego w Czudcu i Józefa Riedla w Białym Kamieniu.

Przeniosła pocztmistrzów I. klasy 2 stopnia: Jana Onyszkę z Borysławia do Pilzna, I. klasy 3 stopnia Fr. Jagiarza z Chabówki dla Mielca, I. klasy 4 stopnia Józefa Pioreckiego z Leżajska do Birczy, I klasy 4 stopnia Adolfa Bieniedzkiego z Birczy do Rudek, II. klasy 1 stopnia Józefa Zaleskiego z Żabiego do Łobzowa, II. klasy 2 stopnia Jana Freytaga z Nadbrzezia do Prądnika Czerwonego, II. klasy 1 stopnia Henrykę Haarową ze Lwowa 11 do Lwowa 10, I. klasy 1 stopnia Jana Soleckiego z Kopeczyniec do Brzozowa.

Nadała posady ekspedyentów pocztowych: w Petrance Ludwice Moszczańskiej z Jodłowej, w Jodłowej Helenie Dawid z Petranki, w Gładyszowie Aleksandrowi Wiluszowi z Koniecznej, w Swirzu Bronisławowi Cichulskiemu, w Leszniowie Józefowi Stankiewiczowi z Romanówki, w Woli Justowskiej Wincentemu Górowskiemu z Raciborowic, w Jabłonicy Józefie Olkiszewskiej z Libiąża Małego, w Strażowie Wandzie Höferowej, w Lachowicach Fryderyce Pinowerównej z Kóz, w Rudzie Rożanieckiej Pawłowi Wójcikowi z Wietrzychowic, w Siedliskach Summerowi Herschfeldowi, emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmeryi; w Wysokiej Teodorze Borówkowej, w Lipnicy Wielkiej Zuzannie Jaworskiej, w Germakówce na dworcu kolei Antoniemu Olszewskiemu, kierownikowi stacyi kolei; w Romanowie Michałowi Przyszlakowi, w Rabie Wyżnej Józefowi Zielińskiemu, naczelnikowi stacyi kolei; w Dwerniku Leokadyi Żytyńskiej, ekspedytorce pocztowej; w Zwardoniu na dworcu kolei Walentemu Piekarczykowi, adjunktowi kolei państwowej; we Wrzawach Stanisławowi Machowiczowi, emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmeryi. W końcu dyrekcya nadała posadę stajniczyni pocztowej w Podkamieniu, obok Brodów, Antoninie Siekierskiej, wdowie po pocztmistrzu.

Składki na Wawel. Dn. 15 grudnia odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 278 K 91 h., która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 103.601 K 33 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzedniem sprawozdaniu było wymienione, wręczone zostało księciu-biskupowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h., pozostaje zatem 84.343 K 25 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu.

Suma powyższa jest umieszczona w Kasie oszczędności m. Krakowa na książeczki Nr 155.456 i 145.673 i w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie na książeczkę Nr 60.267. Książeczki przechowane są u p. Ulanowskiej. Nadmienić należy, że jak w siedmiu latach ubiegłych, t. j. odkąd składka rozpoczętą została, koszta administracyi w niczem nie uszczupliły składki, tak i nadal postępować się będzie.

Następne rozbicie puszek składkowych odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej pod L. 15 dnia 26 stycznia między godziną 4 a 8 po południu.

Składki. Na „Dom polski" w Morawskiej Ostrawie Grzędzielski Antoni zebrane 3 K 40 h.

Dla biednej rodziny Ślizowskiego złożyli: S. G. z Gorlic 1 K, od T. T. 2 K, od Z. i M. 2 K.

Z kalendarza. W niedzielę 13 stycznia: Gotfryda i Leonryssa b.; w poniedziałek 14 stycznia: Hilarego b. w. i Feliksa m.; we wtorek 15 stycznia: Pawła pierwszego męczennika.

Wschód słońca 12 stycznia o godzinie 7 minut 36; zachód o godzinie 4 minut 02. Długość dnia godzin 8 min. 26.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 stycznia rano i wieczorem mgła, dzień pogodny. Termometr od — 16·3 C. do — 7·7 C. Barometr stoi wysoko.

Dnia 11 stycznia o godzinie siódmej rano stan barometru był 751·0 mm., termometru — 16·1 C.

Wiatr wschodni.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 12 stycznia o godzinie 3 po południu: „Radcy pana radcy" (ceny do połowy zniżone); o godz. 7 wieczór: „Faust",

Koncert Józefa Śliwińskiego, pianisty.

Nie po raz pierwszy miał Kraków sposobność słyszeć grę Śliwińskiego, nie po raz pierwszy sala natłoczoną była po brzegi, a huragany oklasków goniły za znakomitym wykonawcą. Józef Śliwiński jest w obecnej chwili jednym z najpierwszych polskich pianistów, a to zaszczytne w sztuce stanowisko zawdzięcza on swemu wyjątkowemu temperamentowi i wprost bajecznej technice, jaką rozporządza. Przed czterema laty oklaskiwaliśmy go przez dwa wieczory z rzędu; zdawało się wówczas, że artysta dochodził już do kresu swego dorobku, technika jego olśniewająca szczegółami, pojęcie i interpretacya pełne dojrzałości, wykwintny styl w grze błyskotliwej, pełnej siły i energii, myślowe opanowanie całości, rozwijanej w duchu indywidualnego pojęcia, wszystko razem składało się na popis, który był prawdziwą biesiadą dla muzykalnego słuchacza. Tylko siła młodości, wybuchy nadmiernie bujnego temperamentu unosiły jeszcze czasami pianistę poza granice, zakreślone stylem i epoką danych kompozytorów. Obecnie i te usterki stopiły się w jednolitą harmonijną i stylową całość. Kilka lat pracy, która wybitne na grze jego odcisnęła piętno, dodały Śliwińskiemu to, co jeszcze do spotęgowania ogólnego artystycznego wrażenia gry pianisty brakowało, a ujęły z niej, co było nadmiarem temperamentu. I dziś mamy w nim pianistę o zrównoważonych w zupełności środkach, który umie ogarnąć kompozycyę z wyżyn własnego indywidualizmu, a zachować jej charakter i styl, który mistrzowskiemi środkami technicznemi nadaje wykonaniu piętno szlachetności. Całość jasna, przejrzysta, błyskotliwa, światła i cienie rozłożone umiejętnie, stosunek śpiewu do akompaniamentu przepyszny, a wytwornie pieszczona kantylena czaruje miękkością i drga ciepłem wyrazu. A co za mistrzowskie stopniowanie siły! Pod palcami jego ton, na początku muśnięty jakby skrzydłami muszki, olbrzymuje stopniowo i urasta w fortissimach do potęgi całej orkiestry, a szalona potęga oktaw i sprawność biegników, elastyczność dotknięcia zdobią i urozmaicają tę grę niepowszechnem bogactwem ornamentacyi, która w najdrobniejszym szczególe nie zaciera myśli przewodniej, jaką artysta z żelazną konsekwencyą ma na względzie.

Program wczorajszego koncertu przyniósł takie utwory, po jakie sięgać mogą tylko najwięksi mocarze fortepianu. Preludyum i fuga A-moll Bacha w układzie Liszta, Fantazya op. 17 Schumanna, Sonata Chopina z marszem żałobnym, dalej nokturn op. 48 i dwa z najkarkołomniejszych preludyów, Scherzo op. 39, wreszcie Rubinstein i Liszt. Rzadko dla wielkich trudności technicznych wykonywane „Soirées de Vienne" Liszta op. 8, pełne charakterystyki i śpiewności, najeżone galopadą oktaw, wycieniowane z całą pieczołowitością prawdziwie czującego ich piękność artysty, było arcydziełem wykonania, a już kulminacyą efektów olśniewającej brawury wirtuozowskiej było wykonanie hiszpańskiej rapsodyi Liszta. Porywali się na nią tylko Rubinstein i Tausig — bo jest to utwór mało wdzięczny w stosunku do olbrzymiego nakładu pracy, jaką weń włożyć trzeba. — Jest w tym utworze cały Liszt ze swoim polotem, igrający z najtrudniejszemi kombinacyami — wymagający żelaznej ręki do wydobycia wymaganego wrażenia. Śliwiński je wywołuje bez wysiłku: chwilami zdaje się słuchaczowi, że to żelazna ręka siecze struny fortepianu i wydobywa z nich dźwięki, niedostępne zwykłym śmiertelnikom, tu już nie chodzi o melodyę, której niewiele w tym utworze, ale o rysunek figur i o potęgę tonu. Ująć tę orgię tonów w harmonijną całość może tylko mistrz, dochodzący ostatecznych granic w technice.

Siła kontrastów, jakie Śliwiński wywołuje w traktowaniu np. Scherza Chopina, marsza żałobnego lub nokturnu, a żywiołowym szałem, jaki bije z interpretacyi „Króla olch" Liszta, wieczorów wiedeńskich lub hiszpańskiej rapsodyi, jest świadectwem jego niepospolitego artyzmu.

Publiczność była jakby zahypnotyzowaną bogactwem i rozmaitością wrażeń odniesionych i dziękowała za nie gorącym oklaskiem, który zmusił artystę do dodatków. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznej konkurencyi większą ilość starych materyałów, nagromadzonych w kolejowym magazynie w Nowym Sączu a mianowicie odpadki metalowe, stare żelaza, używane beczki i t. p. — Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły dotyczące tej sprzedaży podane będą w „Gazecie Lwowskiej" z 15 stycznia b. r.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 11 stycznia 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·20 do 16·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 13·60 do 14·60. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·— do 12·60. Owies z opłatą akcyzową od 13·40 do 14·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 8·—. Słoma od —·— do 6·80. Koniczyna od —·— do 9·20. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 3·60 do 4·40. Masła za garniec od 7·30 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie chińskiej położenie wcale się nie wyjaśnia, lecz pozostając ciągle w w temsamem stadyum, raczej wikła się coraz więcej.

Do Pekinu, jak donoszą z Nowego Jorku, przybył ks. Czun, brat cesarza Kwangsiu, mający udać się do Berlina, z przeprosinami, lecz oświadczył, że jest nieurzędowym zastępcą dworu. Oznajmił, że Chiny zaprotestują przeciwko stałym załogom w Pekinie, te bowiem nie są potrzebne. Cudzoziemcy, jego zdaniem, wzbogacili się przez korzystne traktaty handlowe z Chinami, skutkiem czego Chińczycy czuli się dotknięci. Ruch Bokserów jest dlatego tylko patryotycznym. Dlatego zaznaczył ten książę, że cesarz ma zamiar powrócić do Pekinu, i że jest przychylny dla cudzoziemców. Cesarzowa Tsu-Hsi posiada duże wpływy, nie są one jednak nieograniczone.

Z Nowego Jorku również donoszą, że dwór chiński założył ponowny protest przeciw 2 artykułowi noty zbiorowej mocarstw, w którym wyrażono żądanie ukarania większej liczby osób, niż to postanowiono w edykcie cesarskim z dnia 30 września z. r.

Sprawa kolei Szanchaikuan-Tientsin, która stała się już kamieniem niezgody między Anglią a Rosyą, nie jest jedynym wynikiem układu rosyjsko-chińskiego co do Mandżuryi. Teraz bowiem donoszą, iż Japonia postanowiła energicznie zaprotestować przeciw niemu, a szczególnie przeciw stałemu objęciu w posiadanie portu w Ninczwangu przez Rosyę. O swoim zamiarze powiadomić miał już rząd japoński gabinety w Waszyngtonie i Londynie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 12 stycznia. Namiestnik powrócił już z Wiednia, a jutro wyjeżdża do Przemyśla na intronizacyę ks. biskupa Pelczara.

Dnia 30 b. m. odbędzie się zjazd narodowego stronnictwa ruskiego, zwołany przez pp. dra Frankę i Romańczuka.

Komisya teatralna miejska odbyła wczoraj posiedzenie z współudziałem p. Pawlikowskiego i odtąd obejmuje wraz z nim odpowiedzialność za prowadzenie teatru. Postanowiono mianowicie kurtynę Siemiradzkiego odsłonić jutro popołudniu i radzono nad zniżeniem cen od biletów.

Lwów, 13 stycznia. Znaczną kradzież popełniono wczoraj po 6-tej wieczorem w najludniejszej ulicy miasta. Złodziej otworzył frontowy sklep rzeźnika Michała Demetra przy ul. Batorego pod l. 26 i wyważywszy dłutem szufladę, zabrał 600 koron gotówką, a nadto kwity na pobrane mięso w wartości przeszło 400 koron. W pośpiechu pozostawił włamywacz stolarskie duże dłuto, którem wyważył szufladę.

Morderca Magdaleny Iłyk, z ulicy Sakramentek pod l. 10, Czajkowski uznanym został przez psychiatrów za człowieka działającego przy zdrowych zmysłach. Rozprawa Czajkowskiego odbyć się ma podczas najbliższej kadencyi sądu przysięgłych.

Wiedeń, 12 stycznia. Półurzędowy „Fremdenblatt" pisze: „Wraz z wzrostem żywiołów radykalnych w nowej Izbie wzrasta także zadanie, przypadające żywiołom rozważnym i umiarkowanym. Katolicka partya ludowa powróci osłabiona do parlamentu, jej znaczenie nie powinno się jednak zmniejszyć, jeżeli właściwe zajmie stanowisko. Dr Ebenhoch wskazał jej drogę".

Wiedeń, 12 stycznia. Z bardzo dobrego źródła zapewniają, że Rada państwa zbierze się dopiero w pierwszej połowie lutego, mianowicie dnia 6 lutego.

Marchegg, 12 stycznia. Dążący do Konstantynopola t. zw. „Orient-expres", wykoleił się. Lokomotywa i 3 wozy wyskoczyły z szyn. Jeden z podróżnych doznał lekkiej kontuzyi, uderzył go bowiem kufer, spadający z półki.

Paryż, 12 stycznia. Prezydent republiki Loubet podpisał dekrety, z których jeden zawiera ułatwienia dla oficerów rezerwowych, chcących wstąpić do czynnej armii, drugi zaś obniża miarę wzrostu rekrutów.

Jiczyn, 12 stycznia. Trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło onegdaj okręg tutejszy, wyrządziło znaczne szkody, zwłaszcza w wysokich kominach fabrycznych, tak, że się okazała potrzeba wydelegowania komisyi urzędowej do ich zbadania.

Nisz, 12 stycznia. Wczoraj otwartą została sesya skupczyny. Król zamianował jej prezydentem Nesturowicza, Stamenkowicza zaś wiceprezydentem.

Budapeszt, 12 stycznia. Z Wiednia donoszą tu, że posłem austryacko-węgierskim przy Watykanie będzie mianowany hr. Khevenhüller, dotychczasowy poseł w miejsce ustępującego hr. Revertery.

Sofia, 12 stycznia. Dzienniki donoszą, że minister spraw zagranicznych i oświaty Tonczew, a także minister handlu i rolnictwa Titorow wręczyli prezydentowi ministrów Iwanczowowi swoją dymisyę.

Berlin, 12 stycznia. Przedłożenie kanałowe wniesiono już do Izby poselskiej sejmu pruskiego.

Paryż, 12 stycznia. Rada ministrów uchwaliła, że odtąd z powodu małego wzrostu nikt nie może być uwolniony od służby wojskowej.

Reggio di Calabria, 12 stycznia. Karabinierzy aresztowali wspólnika głośnego bryganta, (który urósł na postać legendową) Mussolina, nazwiskiem Delorenzo.

Rewizye w mieszkaniach uczniów polskich.

Berlin, 12 stycznia. W Chełmnie odbyła się rewizya w pomieszkaniach 53 polskich uczniów z dwóch najwyższych klas gimnazyum katolickiego. Równocześnie w klasach przesłuchała policya owych uczniów. Wynik śledztwa jeszcze niewiadomy. (Obacz korespondencyę z Berlina. P. R.)

Wezwanie do rewolucyi.

Budapeszt, 12 stycznia. Jeden z tutejszych dzienników ogłasza tekst proklamacyi ex-króla Milana do narodu serbskiego, rozrzuconej w setkach tysięy egzemplarzy po Belgradzie i innych miastach Serbii, w której ojciec dzisiejszego króla wzywa Serbów do czynnego zaprotestowania przeciw dzisiejszemu porządkowi rzeczy, który chce oddać Serbię w ręce obcego państwa. Manifest ten skonfiskowała policya belgradzka. W serbskich kołach wojskowych rozpowszechniono również własnoręczne pismo Milana, wzywające żołnierzy do spisku.

Wreszcie wśród ludu serbskiego krążą obrazki, przedstawiające ks. Mikołaja czarnogórskiego, gdy ten na czele wojsk rosyjskich wkracza do Belgradu. Za nim postępuje kat z toporem, na którym widnieje napis: „Podarek cara". Na przodzie stoi Milan, broniący z obnażoną szablą herbu serbskiego. (Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że ten rzekomy manifest Milana jest sfałszowany i Milan nie jest jego autorem. Przyp. red.)

Wybory do Rady państwa.

Lwów, 12 stycznia. Komitet centralny odbył posiedzenie, na którem zajmował się wyborami z kuryi większej własności. Część kandydatów zatwierdził, a część polecił. Różnicę tę komitet robi rzekomo pomiędzy kandydatami, co do których komitety prowincyonalne już się oświadczyły, lub się jeszcze nie oświadczyły. W rzeczywistości zaś, tylko „poleca" kandydatów w tych okręgach, gdzie się komitet obawia, że wyborcy go nie posłuchają.

Zatwierdzeni więc zostali: Kraków — br. Wodzicki, Wadowice — Czecz, Sambor — St. Sozański, Jaworów — Wł. Kozłowski, Lwów — D. Abrahamowicz, Złoczów — Apolinary Jaworski, Brzeżany — J. Błażowski, Rohatyn — St. Henzel, Stryj — E. Abrahamowicz, Stanisławów — hr. Wojciech Dzieduszycki.

Poleceni: Bochnia — Popowski, Tarnów — Struszkiewicz, Nowy Sącz — Piotr Górski, Przemyśl — hr. K. Szeptycki, Rzeszów — A. Jędrzejowicz, Żółkiew — dr Sokołowski, Zaleszczyki — Wł. Czajkowski.

W Kołomyi niepoleconym kandydatem pozostaje p. Wielowiejski, a w Tarnopolu p. Garapich.

Praga, 12 lutego. Z tutejszej Izby handlowej wybrani zostali ponownie Młodoczesi: Bromowski i Wacław Sehnal.

Brixen, 12 stycznia. Z kuryi miejskiej wybrany proboszcz ks. Schrott (kat. stron. lud.) przeciwko niemiecko liberalnemu drowi Leiterowi.

Ołomuniec, 12 stycznia. Wiceprezydent Izby handlowo-przemysłowej Primavesi wybrany został posłem ołomunieckiej Izby handlowo-przemysłowej,

Berno, 12 stycznia. Z kuryi mor. własności wyszli następujący posłowie: Arystydes Baltazzi (stronnictwo środka); hr. Gwido Dubsky (wiernokonstytucyjny); br. Klein-Wiesenberk (wiernokonstytucyjny); baron Kübeck (wiernokonstytucyjny); hr. Serenyi (historyczna szlachta czeska); Skene (stronnictwo środka); Sedlnitzky (stron. środka); Tersch (wiernokonstytucyjny); hr. Vetter v. der Lilie (stron. środka).

Wojna w Afryce południowej.

Bruksela, 12 stycznia. W tutejszych kołach, sprzyjających Boërom, twierdzą, że już 12.000 Boërów znajduje się na terytoryum kolonii Przylądkowej.

Bruksela, 12 stycznia. Prezydent Krüger, jak donoszą z Hagi, przyjmie wkrótce deputacye wielu miast irlandzkich, które mu nadały obywatelstwo honorowe. Przybędzie również do Hagi pułkownik włoski Ricciardi, który dowodził ochotnikami włoskimi w Transwaalu. Zamierza on podobno powrócić na plac boju.

Londyn, 12 stycznia. Lord Kitchener donosi, że Boërowie napadli 10 b. m. Machadorp, lecz zostali odparci.

Boërowie pod gen. Hertzogiem znajdują się pod Sutherlandem. Przeciwko niemu operuje gen. Sattle.

Londyn, 12 stycznia. „Biuro Reutera" donosi, że powstańcy z Kaplandu połączyli się z Boërami w okolicach Calvinii. Z Cradock donoszą, że w okolicach Richmondu znajduje się 900 Boërów.

Pretorya, 12 stycznia. W okolicy wschodniego fortu ukazał się ubiegłej nocy oddział Boërów, który zabrał pewną ilość bydła.

Piquetbergroald, 12 stycznia. Generał boërski Hertzog przekroczył pasmo gór Roggevelt na czele oddziału, liczącego 700 ludzi, i doszedł na odległość 50 mil angielskich od Clamwiliam.

Kapsztadt, 12 stycznia. Generał Brabant odjeżdża stąd jutro na linię bojową. Utworzono już tutaj gwardyę obywatelską, złożoną z 4000 ludzi.

Wypadki w Chinach.

Berlin, 12 stycznia. Z Pekinu donoszą do „Localanzeigera", że Czun, brat cesarski, który jedzie do Berlina, jako wysłaniec cesarza, odwiedził posła niemieckiego, dra Mumma.

Jestto, wedle pojęć tutejszych, fakt niezwykłej doniosłości, gdyż poraz pierwszy tak bliski krewny panującego przybył w odwiedziny do jednego z przedstawicieli mocarstw zagranicznych.

Ks. Czun jest bardzo podobny do swego brata, lecz jest silniejszy i zdrowszy. Twarz ma sympatyczną i zdradzającą dużo inteligencyi. Wizyta jego u posła niemieckiego trwała minut 20.

Londyn, 12 stycznia. „Standard" donosi z Szangai, że wedle wiadomości, jakie tu nadeszły, cesarz Kwangsiu pozbawiony został wolności osobistej w Hsiangfu, tak, że nie może być teraz mowy o jego przybyciu do Pekinu.

Londyn, 12 stycznia. Margr. Salisbury — jak zapewniają tu — miał zgodzić się (?) na odstąpienie Rosyi linii kolejowej z Szanhaikuan do Niuczwangu.

Londyn, 12 stycznia. Uchodzi tu za rzecz pewną, że cofnięcie propozycyj amerykańskich, odnoszących się do przeniesienia z Pekinu do innej miejscowości rokowań pokojowych, zostało dopiero wtedy odwołane, gdy je odrzuciły mocarstwa europejskie.

Londyn, 12 stycznia. Z Petersburga donoszą tu, że misya ks. Uchtomskiego w Chinach miała za cel sprowadzenie porozumienia z Chinami na następujących warunkach:

Rosya nie zażąda wcale odszkodowania od Chin, natomiast Chiny odstąpią jej na czas dłuższy półwysep Laotung wraz z Port-Arturem, oraz zgodzą się na to, że koleje mandżurskie przejdą na jej wyłączną własność.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Nędza! Ślizowski Feliks w szpitalu od kilku tygodni leży. Żona jego z pięciorgiem dzieci pozostaje w największej nędzy!

Łaskawe datki przyjmuje administracya „N. Reformy"; można je też udzielać biedaczce w jej mieszkaniu (Podgórze, ulica Mickiewicza l. 53).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 12 stycznia 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	167	—
Losy tureckie	105	—
Akcye Anglobanku	270	—
„ Unionbanku	539	—
„ Bankverein	456	—
„ Laonderbanku	406	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	534	—
„ „ Południowej	110	—
„ „ Elbethal	—	—
„ „ Nordbahn	6220	—
„ „ Staatsbahn	6?7	50
„ „ Alpine	425	—
„ Tureckie Tabaczne	291	—
Ruble	254	—

Berlin, 12 stycznia 1900.

Banknoty austryackie	85	—
Krotki Wiedeń	84	85
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	96	99
Renta włoska	95	25
Akcye austryackie kredytowe	208	50
Ultimo ruble	—	—

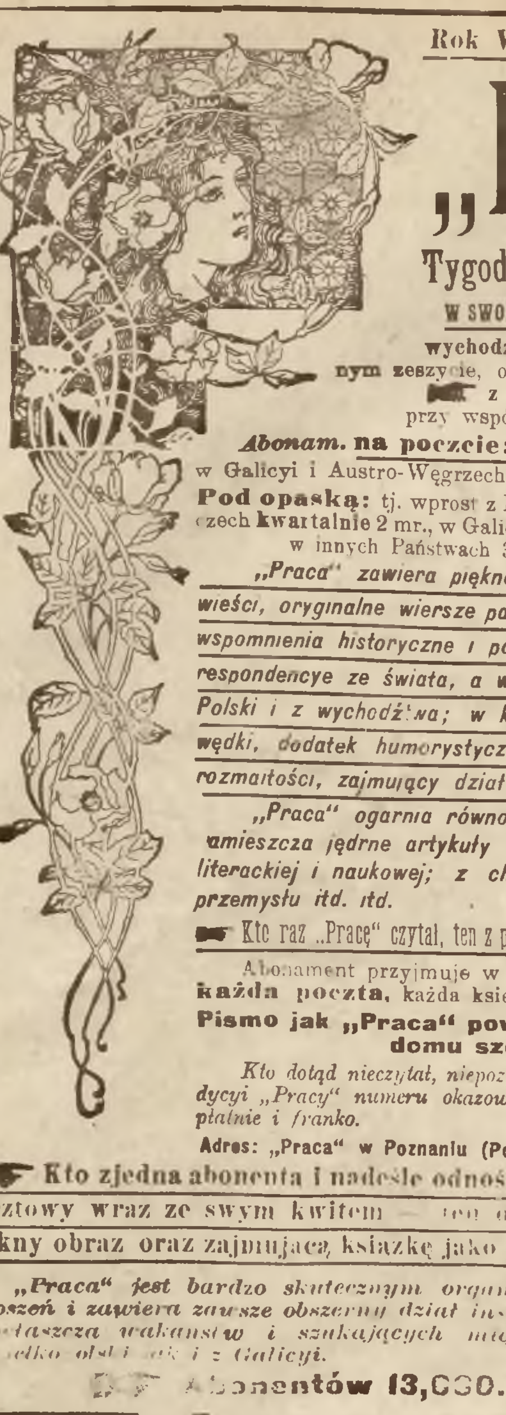
Wiedeń, 12 stycznia 1901.

Spirytus gotowy	41	-
Cena nafty	11	50
Pszenica (na wiosnę)	7	86
Zyto (na wiosnę)	7	77
Kukurudza	5	30
Owies (na wiosnę)	6	64

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 12 stycznia 1901 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	50	255	—
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	50	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	08	19	18
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	89	40	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	50	99	50
4% „ „ „ „ „ „	92	25	93	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	94	—	95	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	94	—	95	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91	75	92	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	65	96	65
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ 1893	93	—	94	—
4% „ miasta Lwowa	87	50	88	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	25	101	50
4½% „ „ „ „ „	99	—	100	—
4% „ kolejowe	92	25	93	25



Rok V. Abonentów 13.000.

„PRACA"

Tygodnik illustrowany dla wszystkich

w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo,

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym **zeszycie**, obejmującym 36 do 40 stronnic **druku z pięknemi illustracyami** przy współpracownictwie doborowych **sił.**

***Abonam.* na poczcie:** w Niemczech **kwartal.** tylko **1 m. 25 f.**; w Galicyi i Austro-Węgrzech na poczcie tylko 1 koronę 47 hal. **Pod opaską:** tj. wprost z Ekspedycyi lub też z księgarni w Niemczech **kwartalnie** 2 mr., w Galicyi i Austro-Węgrzech 2 korony 50 hal., w innych Państwach 3 franki 20 ct., za Oceanem 1 dolar

„Praca" zawiera piękne illustracye, zajmujące nowelki i powieści, oryginalne wiersze patryotyczne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, korespondencye ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźtwa; w końcu podaje „Praca" wesołe pogawędki, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki, rozmaitości, zajmujący dział kobiecy itd. itd

„Praca" ogarnia równocześnie sprawy polityczno-społeczne, umieszcza jędrne artykuły wstępne treści politycznej, społecznej, literackiej i naukowej; z chwili bieżącej, z rolnictwa, handlu, przemysłu itd. itd.

Kto raz „Pracę" czytał, ten z pewnością pozostanie jej stałym abonentem!

Abonament przyjmuje w Niemczech, Galicyi i Austro-Węgrzech **każda poczta**, każda księgarnia i Ekspedycya „Pracy".

Pismo jak „Praca" powinno się znajdować w każdym domu szczerze polskim.

Kto dotąd nieczytał, niepoznał „Pracy" niech zażąda wprost z Ekspedycyi „Pracy" numeru okazowego, a odbierze takowy natychmiast bezpłatnie i franko.

Adres: „Praca" w Poznaniu (Posen — Preussen) ulica Rycerska Nr. 38.

Kto zjedna abonenta i nadeśle odnośny kwit pocztowy wraz ze swym kwitem — ten odbierze piękny obraz oraz zajmującą książkę jako premię.

„Praca" jest bardzo skutecznym organem dla ogłoszeń i zawiera zawsze obszerny dział inseratowy a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc tak z Wielko polski jak i z Galicyi.



Abonentów 13,000.

138 3 13

Przy ul. Sławkowskiej pod L. 22

została nowo otworzoną dnia 12 b. m.

Filia wyrąbu mięsa z wołów opasowych oraz **wszelkich wyrobów masarskich**

pod firmą 327 2 5

Franciszek Saniternik.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.



Wyborowy Koniak Leczniczy

z Pierwszej Tokajskiej Dystylarni w Tokaju,

poleca 260 1 0

„Skład Win Greckich"

w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 7,

w oryginalnych butelkach

	1/1 But.	1/2 But.	200 gr.	100 gr.
Tkj. Cognac z litr V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
" " " V.O.	" 3	" 1·75	" 1·—	" —
" " " V.O.C.	" 4	" 2·50	" 1·20	" —
" " " V.O.C.B.	" 5	" 3·—	" 1·50	" —
" " sec —	" 6	" 3·50	" —	" —
" Kronen cognac	" 8	" 4·50	" —	" —
" Medicinal "	" 6	" 3·50	" 1·50	" 1
" Diabetiker "	" 6	" 3·50	" —	" —

przy odbiorze 5 But. wysyła franko lub 10% zniżki.

10% zniżki przy odbiorze 5 but. naraz

Odznaczony na wielkich światowych wystawach, w Hadze, Nizzie, Londynie, Brukseli, Paryżu, Chicago, Berlinie, Lipsku i t. d.

12 złotymi medalami.

TUTKI

z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specyalnej francuskiej Abadie

„PRIMUS"

uznane powszechnie za najlepsze — Wszędzie do nabycia! 303 2 0

Główny skład na Kraków:

JANECZEK & WOJCIECHOWSKI, skład papieru, **Kraków, Rynek 8.**



Schutzmarke C. Brady

Marka ochronna.

BRADEGO

Krople żołądkowe

(dawniej: **Maryacelskie krople żołądkowe**),

— wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn" —

KAROLA BRADEGO w Wiedniu, I, Fleischmarkt 1,

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw innym dolegliwościom żołądkowym.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowa często są fałszowane. Przy zakupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. BRADY** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. BRADY**, nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Krople żołądkowe aptekarza K. BRADEGO (dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady. Składniki są podane. 74 13 24

Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie:** Wiktor Redyk, apt., Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, apt., G. Ottowski, apt., M. Proń, apt., Rosenberg, apt., Fr. Ks. Mikucki, apt., Konst. Wiszniewski, apt., **w Andrychowie:** Maryan Daczyński, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz. apt., **w Dobczycach:** Józef Pelz, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** J. Goldberg, apt.; **w Milówce:** N. Spiegel, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Józef Kunze, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt.; Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki, apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt.



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

15 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 5 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Znakom. **kawy „Ceylon"** franco 5 kilo, każdej stacyi poczt. 9·—

R. DITMAR



w Krakowie, Rynek 13,

POLECA:

Lampy wszelkiego rodzaju, **latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry** i **wyroby majolikowe;**

PIECE

naftowe „Calorifères Ditmar", nie dymiące, do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, piwnic, wychodków itp.

naftę nieeksplodującą

salonową i prawdziwą amerykańską (od 5ciu litrów wzwyż z odstawą do domu), **w abonamencie** jak zwykle **taniej.**

Wysyłki na prowincyę w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych, uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej co wtorki i piątki. 80 18 25

Środek do farbowania włosów



EFFEKTOR (prawnie chroniony) **E. LINKA**

przez lekarzy został uznany za nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych metalicznych składników, jak ołów, miedź itd. jest dla zdrowia i skóry nieszkodliwy, za co się ręczy, farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie i brodzie. oraz brwi trwale, nie puszczając przy myciu lub w kąpieli parowej, na czarno, ciemno, szaro lub jasnawo. Wielki karton złr. 2·—, karton na próbę złr. 1·—,

WODA BLOND do farbowania ciemnych włosów na złocisty kolor — jedna czwarta litra flaszka złr. 1·50.

Przy przesyłce 20 centów za opakowanie. 255 4 20

E. LINK, fryzyer-kosmetyk i specyalista do farbowania włosów, **Wiedeń, I., Spiegelgasse Nr 13.**



Fabrieks-Merk

Proszę! × × × × × × ×

spróbować uznanego za wyborne

Kakao „HEŁM"

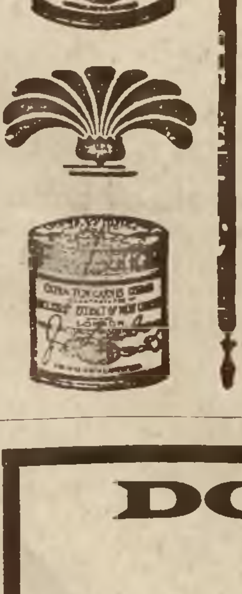
i 84 15 26

Czekolada „HEŁM."

Pod gwarancyą najczystszy i przytem przecież najtańszy wyrób holenderski.

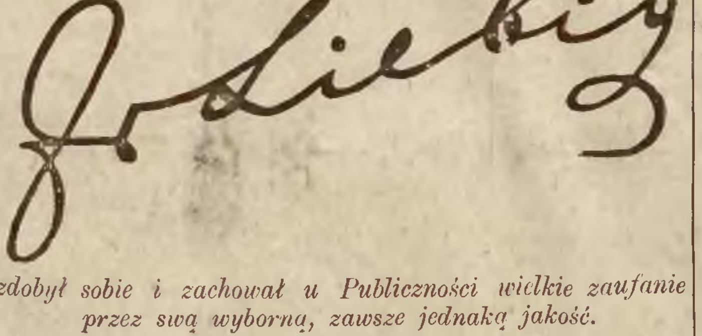
Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach towarów kolonialnych i łakoci.

Liebig'a Company × × × × wyciąg mięsny,



znajduje się dzisiaj w każdym domu, gdzie prowadzą rzeczywiście dobrą kuchnię. Przyrządzony z czystego mięsa najlepszej jakości, poprawia i wzmacnia w gmieniu oka wszelkie mdłe rosoły. Sosy, jarzyny i potrawy mięsne przez dodanie mięsnego wyciągu Liebiga, zyskują nadzwyczaj na smaku. 114 4 4

Prawdziwy wyciąg mięsny Liebig'a Company, który można poznać po słoikach z niebieskim podpisem



zdobył sobie i zachował u Publiczności wielkie zaufanie przez swą wyborną, zawsze jednaką jakość.

DO KANADY



jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia najtaniej

powszechnie znana firma: 194 3 10

B. KARLSBERG, HAMBURG, Brandstwiete 36.

Nim kto kupi kartę okrętową, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych!

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 25 2 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans). **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 287 2 0

Henryk Gotlieb

specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,

Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

PATENTY

wyrabia inżynier 165 4 52

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,

w Wiedniu, I., Graben 29 a.

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku na świece.

Prawdziwe, za co się ręczy, czyste

świece woskowe

żółty i biały **wosk pszczelny.**

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 kg., za 1 kg. 60 ct., puszka 30 ct. Wyborny **MIÓD PRAŚNY** w słoikach szklanych po 50 ct., bardzo godny polecenia dla mających cierpienia piersiowe. Wysyłka najmniej 2 słoików po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Dla pp. **pszczolarzy, kupców** oraz **piernikarzy** polecam bardzo tanio **Miód do karmienia pszczół** i miód czysty w beczułkach po 60 kg. i w mniejszych po 20 kg. i 40 kg., jakoteż **MIÓD PLASTRDWY** w baryłkach po 150 i 500 klgr. 116 5 12

Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska **JAŁOWCÓWKA** oraz **WÓDKA NA MIODZIE,** litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecana.

Jerzy Dolenec, handlarz miodu, Lublana.



61 34 52

ŁYŻWY

najlepszego wyrobu i marki

poleca opłatnie, bez najmniejszych kosztów, do każdej stacyi pocztowej, po niniejszych cenach za parę:

męskie lub damskie	zwykłe	niklowe
„HALIFAX"	kor. 3·—	kor. 5·—
„KONDOR" i „MARS KONDOR"	" 4·—	" 6·50
„EISREGENT" bardzo pewne	" 4·—	" 6·—
„JAIKSON HAINES" szeksy angiel.		" 11·—
„HERCULES" szeksy do przymocowania z kluczem		" 13·—
„STEPHANIE" szeksy		" 16·—

Franciszek Schlee w Białej przy Bielsku.

Skład towarów żelaznych, maszyn rolnicz. i maszyn do szycia.

Przy zamówieniu upraszam podać długość stopy. 153 7 8

Wysyłka tylko za pobraniem.

Biuro Lipińskiego w Stryju

wyrabia miejsca **OFICYALISTOM** i wysyła polnych **ROBOTNIKÓW** po cenach bardzo umiarkowanych. — Przyjmuje **AFISZE** do rozlepiania w mieście. 328 2 3

Buchalter i Korespondent

władający język.: polskim, niemieckim, angielskim i francus., obeznany z czynnościami interesu bankierskiego, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **„W. M." Biuro Dzienników, Kraków, plac Maryacki L. 2.** 315 2 3

ADOLF KAMPEL

we LWOWIE, ul. Grodecka L. 3.

Fabryka rur cementowych.

Reprezentacya austr. Tow. akc. fabryki portland cementu w Szczakowej, Tow. akcyj. fabryki wapna hydraulicznego w Kaltenleutgeben.

Skład rur betonowych i posadzek cementowych własnego wyrobu, oraz portland cementu, wapna hydraulicznego, wapna skalistego, gipsu, cegieł i płyt ogniotrwałych, asfaltowej papy dachowej, asfaltowych płyt izolacyjnych, posadzek i rur szteingutowych dla kloak, kanałów i wodociągów, dachówek, łupku, nasad i płyt kominowych — wogóle wszelkich materyałów budowlanych.

PRZEDSIĘBIORSTWO

wszelkich robót betonowych i kanalizacyjnych, oraz układania posadzek i krycia dachów. 55 38 52

Telefon Nr. 460.

Realność

składająca się z budynków gospodarczych i gruntu $1^{1}/_{2}$ morga w Wadowicach, kilometr od rynku, jest do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmuje **Józef Stankiewicz w Wadowicach.**

294 3 3

Skład Win Greckich

Kraków, Jagiellońska 7,

poleca **wyborne**

Wódki Gdańskie

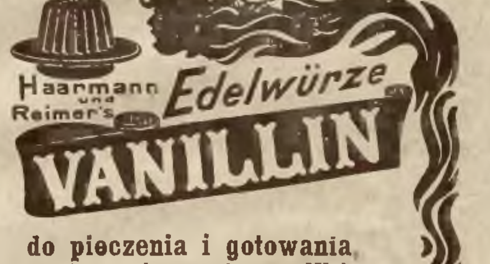
z Dystylarni Bialskiej,



jakoto:

Pomarańczową, Złotówkę, Kminkową, Wiśniową,

butelka cała złr. 1·30, mała na próbę 35 ct. 266 3 3



do pieczenia i gotowania, utarta doskonale z cukrem. Wyborna przyprawa do potraw. Rozpuszcza się natychmiast, jest wydajniejszą i dogodniejszą, niż obecnie tak niezmiernie droga, nerwy drażniąca i szkodliwa wanilia, która wobec waniliny stała się zupełnie zbyteczną. Przepis gotowania za darmo. 5 małych paczek K. 1·10, paczki oddzielne, zastępujące około 2 strączków wanilii, po 24 hal.

Baczność! Prawdziwa tylko ze znakiem ochronnym Haarmann & Reimer.

Dostać można w **Krakowie** w handlach: **Jakób Barberowski, J. F. Fischer, H. Goldberg, W. Konopnicki, H. Kretschmer, Antoni Suski, L. Sykutowski.** 164 4 4

Wspaniałe Wydawnictwo Polskie.

„Na Około Świata"

wychodzi w miesięcznych zeszytach, z których każdy zawiera 8 obrazów na kartonach.

W wydawnictwie tem pomieszczone będą:

widoki najpiękniejszych okolic, krajobrazów i typów mieszkańców wszystkich pięciu części świata, nie wyłączając **okolic polskich i Ziemi świętej według oryginalnych zdjęć fotograficznych w kolorach naturalnych,** tak, że po wyjściu każda serya utworzy

WSPANIAŁE ALBUM

pojedyncze zaś obrazy, oprawione w ramy, stanowić mogą piękną ozdobę każdego salonu.

Cena zeszytu wynosi 45 ct., z przesyłką 50 ct.

Prenumerata na cały rocznik składający się z 12 zeszytów wynosi **5** zł. **40** ct. z przesyłką **6** złr.

Prenumeratę przyjmują wszystkie znaczniejsze księgarnie w kraju i zagranicą.

Administracya „Na około świata"

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Nowi prenumeratowie nabywać mogą o ile zapas starczy 1 szą Seryę wydawnictwa (12 zeszytów) zawierają 96 obrazów kolorowanych z osobnym tekstem.

W nader ozdobnej oprawie 7 zł. (14 koron). 1119 23 0

L. 11841. 322 2 3

KONKURS.

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 6 grudnia 1900 r. rozpisuje Magistrat konkurs na posadę **rewidenta rachunkowego** w tutejszym Magistracie, z płacą roczną 2400 koron, kwaterowem 480 kor., z prawem do 4 pięcioleci w wysokości 10% płacy zasadniczej i do emerytury.

Kandydaci winni są dołączyć do podań:
1) dowód obywatelstwa austryac.;
2) metrykę urodzenia dla wykazazania, że nie przekroczyli 40 lat życia:
3) świadectwo moralności;
4) świadectwo złożonego egzaminu z rachunkowości i buchalteryi;
5) świadectwo z odbytej przy władzach rządowych lub Magistratach praktyki.

Posada nadaną zostanie na 1 rok prowizorycznie, po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Kandydaci mający wykształcenie techniczne, będą mieć pierwszeństwo.

Podania można wnosić **do 30go stycznia 1901 r.** do godz. 12ej w południe.

Z Magistratu m. Podgórza,
dnia 4 stycznia 1901 r.

Burmistrz:
Fr. Maryewski w. r.

Kandydat adwokatury

z egzaminem adwokackim, katolik, szuka posady w Krakowie.
Zgłoszenia: **„Kraków 18“** poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 331 3 3

Karbowy (Gospodarz)

z dłuższą praktyką, umiejący czytać i pisać, **potrzebny jest** do samoistnego zarządu małego folwarku w górach. — Podania przyjmuje: **Aleksander Wojakiewicz** w **Połonicznej**, poczta Toporów. 310 2 3

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.